Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

ROK III. LUTY 1929 R. № 2.

Głos Kapłański

Miesięcznik poświęcony sprawom Duchowieństwa katolickiego.

Wychodzi pod redakcją
ks. Ignacego Kłopotowskiego.

Cena za rok 10 zł., za pół r. 5 zł., za kw. 2 zł. 50 gr. w Ameryce 2 dolary

Nasze konto Czekowe P. K. O. 15,272.

ROK III. LUTY 1929 № 2.

GŁOS KAPŁAŃSKI

MIESIĘCZNIK POSWIĘCONY

Sprawom Duchowieństwa Katolickiego.

Wychodzi pod redakcją ks. Ignacego Kłopotowskiego.

Konstytucja Apostolska

Jego Świątobliwości

PIUSA z Bożej Opatrzności PAPIEŻA XI, zapowiadająca Jubileusz powszechny nadzwyczajny na cały rok 1929.

PIUS BISKUP

Sługa Sług Bożych na wieczną rzeczy pamiątkę.

Przy rozpoczęciu za szczególną łaską Bożą roku pięćdziesiątego kapłaństwa Naszego Ojciec wszystkich wiernych nie pragnie niczego goręcej, niż tego, by wraz z Nami wszyscy złączeni duszą i modlitwą, złożyli Bogu dzięki, by uprosili Jego pomoc tak dla Nas samych, jak dla całego powierzonego Nam Kościoła, otoczonego tylu niebezpieczeństwami. Taką to pomocą skrzepieni, niech wszyscy wzrastają w silnej wierze chrześcijańskiej, niech powstają do życia świętszego, co przedewszystkiem odnosimy do Duchowieństwa.

Podziwialiśmy ową miłą zgodność i to tem milszą, im była ochotniejsza i rychlejsza, kiedy to wszyscy dobrzy ludzie składali Nam z niniejszej okazji życzenia, zasyłając w tych właśnie dniach rozpoczętego roku prywatnie i publicznie modły do Boga i czyniąc śluby, kiedy to wszyscy, jak Nam zewsząd donoszą, pełni radości zabierają się do obchodzenia tej uroczystości. Tak wielkie i tak nagłe poruszenie umysłów tego właśnie najdobitniej dowodzi, że jest pragnieniem pobożnych dzieci, by mogły uczestniczyć tak w troskach i trudach, jak w pociechach i radościach Ojca dla owego jak gdyby ścisłego związku, który łączy całe społeczeństwo i niem kieruje wspólnem pożyciem domowem. Prawo bowiem miłości ma to do siebie, że przejawia się nie tyle w słowach, ile w uczynkach; uczynki zaś te są tego rodzaju, że zdają się polegać na pewnej dóbr wspólnocie.

Tem samem prawem i My tak ściśle jesteśmy związani, że według możności udzielamy tych dóbr Naszych dzieciom Naszym najmilszym, zapraszając je do uczestniczenia w radościach Naszych.

Dlatego też łączymy osobistą radość Naszą ojcowską ze wspólnemi radościami i korzyściami dzieci, ofiarując im skarby darów niebieskich, których władzę rozdzielania posiadamy.

Postępując tedy śladami naszych Poprzedników, a przedewszystkiem Leona XIII, powzięliśmy myśl, by ogłosić całemu światu chrześcijańskiemu **nowe Lato Miłościwe i to nadzwyczajne,** na wzór Jubileuszu powszechnego, na przeciąg roku bieżącego, t. j. do miesiąca grudnia włącznie. Źródła Kościoła dzięki hojności ojcowskiej przez cały ten czas płyną obficiej. Mamy przeto niezawodną nadzieję, że wszyscy wierni teraz jeszcze gorliwiej i chętniej skorzystają z tych środków zbawienia, aby naprawić obyczaje prywatne i publiczne, aby utrwalić siłę wiary, by wreszcie rozniecić żar pobożności. Jeżeli bowiem gorliwość w modlitwie, którą często i to niedawno temu polecaliśmy, więcej się rozpali w ludzkości chrześcijańskiej, tedy dla Nas i dla Kościoła nie może być silniejszej pomocy, zwłaszcza w obecnych dla chrześcijaństwa tak bardzo ciężkich czasach. W tej samej więc myśli, jaką miał ś. p. Nasz poprzednik Leon XIII i w tej samej nadziei i My ogłaszamy święty Jubileusz „dla wszystkich potrzebujących podniety i zachęty, skoro tego wymaga zbawienie ich duszy, by się skupili i zatopione w ziemi myśli wznieśli do rzeczy wyższych. Będzie to zbawienne nie tylko dla ludzi poszczególnych, ale dla całego społeczeństwa dlatego, że życie i obyczaje nabiorą tyle powagi i cnoty, ile jednostki postąpią naprzód w udoskonaleniu swej duszy". Lato miłościwe zmierza więc do tego, by potęgować wśród ludu radosny wzrost wiary oraz by obyczaje naprawdę się ułożyły według prawa Ewangelji. To też pamiątka owego dnia, w którym otrzymaliśmy władzę kapłańską, zdaje się przedewszystkiem upominać tych, którzy tę zaszczytną moc posiadają, aby oni całe życie swoje uzgodnili z tą tak wielką godnością sakramentu kapłaństwa przez nabieranie z każdym dniem większej pobożności i świętości. Z tego wielorakiego owocu jubileuszowego, który stanie się udziałem tak jednostek jak i całego ogółu, wyniknie w końcu, jak się spodziewamy, owo odnowienie całkowite i doskonałe, którego pragniemy, odnowienie pokoju Chrystusowego w Królestwie Chrystusowem.

Dlatego, ufając w miłosierdzie Boga Wszechmogącego i w powagę świętych apostołów Piotra i Pawła, na mocy władzy związywania, i rozwiązywania, otrzymanej, acz niegodnie, od Boga, celem spotęgowania wzrostu wiary, naprawy obyczajów, a przedewszystkiem dla uświęcenia Kleru, udzielamy wszystkim wiernym obojga płci odpustu zupełnego na sposób odpustu jubileuszowego ogólnego. Odpust ten można uzyskać od dnia dzisiejszego do końca miesiąca grudnia b. r. i to pod następującemi **warunkami:**

I. Mieszkańcy i przybysze, przebywający w granicach diecezji Rzymskiej, uzyskają ten odpust:

1. gdy odwiedzą dwukrotnie czy to w jednym i tym samym dniu, czy też w różnych dniach, bazyliki Lateraneńską Zbawiciela, Watykańską św. Piotra Apostoła i Liberjańską Matki Boskiej Większej, pomodliwszy się tam przez pewien czas na intencję Ojca św. co dopiero przedstawioną, a mianowicie o nawrócenie grzeszników, o wytępienie herezji i schizmy, o pokój i zgodę wszystkich władców, aby stąd tem łatwiej nastąpiło wywyższenie, pomyślność i wolność Kościoła katolickiego i jego Głowy, Namiestnika Chrystusowego.

   Tym, którym dla zbyt wielkiej odległości albo dla innej ważnej przeszkody odwiedzenie wspomnianych bazylik sprawiłoby trudności, zwłaszcza mieszkańcom przedmieść, udzielamy ułatwienia, by mianowicie za pozwoleniem spowiednika mogli uczynić zadość przepisom dotyczą-

cym powyższych odwiedzeń przez odwiedzenie kościoła parafjalnego lub kaplicy publicznej, w której się zazwyczaj odprawia ofiara Mszy św.

2. Niech stosownie do kanonów prawa kościelnego poszczą i wstrzymują się od potraw mięsnych przez dwa dni i to oprócz dwóch dni, w których już na mocy prawa kościelnego obowiązuje post i abstynencja.

3. Powinni odbyć ważną spowiedź sakramentalną, w której otrzymają odpuszczenie grzechów, i to oprócz spowiedzi rocznej, nakazanej prawem ogólnem, oraz przyjąć Sakrament Ołtarza, prócz Komunji św. wiel kanocnej.

4 Niech wreszcie każdy według możności i dobrej woli, zasięgnąwszy rady spowiednika, złoży jałmużnę na dobry cel; polecamy przedewszystkiem Dzieło Rozkrzewiania i zachowania Wiary.

II. Przebywającym zaś gdziekolwiekbądź **poza diecezją Rzymską** nakazujemy odwiedzenie dwukrotne, bądź to w jednym i tym samym dniu, bądź to w dniach różnych, trzech kościołów lub kaplic publicznych, w których się zazwyczaj odprawia Msza św., a które winny być wyznaczone przez Ordynarjusza miejscowego lub też z jego polecenia. Gdzie tylu świątyń niema, tam wystarczy trzykrotne odwiedzenie dwóch kościołów albo sześciokrotne jednego kościoła. Prócz tego winien każdy dokładnie spełnić wszystkie inne warunki powyżej wymienione.

III. Dla tych, którzyby chcieli w Rzymie czy też gdzieindziej **odwiedzać kościoły zbiorowo** t. zn. w procesjach, pod przewodnictwem proboszcza lub innego wyznaczonego kapłana, Ordynarjusz może liczbę odwiedzeń według roztropnego uznania swego zmniejszyć.

IV. Odwiedzenia mogą się odbywać częściowo w jednej, a częściowo w innej diecezji; w jednej zaś i tej samej diecezji można je urządzać częściowo w jednej miejscowości a częściowo w drugiej, byle tylko w świątyniach dla każdego miejsca prowadzonych.

V. **Spowiednicy** są upoważnieni do udzielania dyspensy tym wiernym, którzy dla jakiejkolwiek słusznej i rozumnej przyczyny nie mogą spełnić jednego lub drugiego warunku lub też zgoła żadnego. W tych wypadkach należy zamienić warunki przepisane na inne dobre uczynki.

VI. Wszyscy zakonnicy i ci, którzy w pojęciu prawa kanonicznego pod tę nazwę podpadają, mogą tak w poszczególnych wypadkach jak i zbiorowo uzyskać dyspensę od bezpośrednich przełożonych swoich. Ci zaś niech im zamienią warunki przepisane na inne, lecz nie na takie, do których skądinąd są zobowiązani. Zgromadzenia natomiast religijne niekapłańskie uzyskają dyspensę od tego kapłana, który jest ich przełożonym, a członkowie poszczególni w razie potrzeby od swych spowiedników.

Spowiednicy niech przestrzegają przez cały czas Jubileuszu w rozgrzeszaniu i udzielaniu dyspensy zasad świeżo przez Kodeks Prawa Kanonicznego zaprowadzonch.

Prócz tego nie tylko nie odbieramy im żadnej nadzwyczajnej władzy, jakąby posiadali na mocy delegacji, ale nadto udzielamy im upoważnień następujących na cały rok bieżący w granicach jurysdykcji bądź to zwyczajnej, bądź to delegowanej, jaką ich Ordynarjusz uposażył, a mianowicie: Mają władzę rozgrzeszania w Rzymie i gdzieindziej penitentów należycie przygotowanych z wszystkich grzechów zarezerwowanych bądź to ab homine, bądź to a iure, połączonych czy też nie połączonych z cenzurą z wyjątkiem trzech tylko wypadków t. j. 1. zdradzenia tajemnicy **Sancti Officii,** 2. wypadków Papieżowi **specialissimo modo** zarezerwowanych **(can 2343, 2367 i 2369 I. C.)** i 3. tych grzechów, dla których po ich rozgrzeszeniu na mocy can. 900 ciąży

jeszcze obowiązek rekursu do św. Penitencjarji i oczekiwania jej zleceń **(cfr. Decretum Sacrae Poenitentiariae 16 Novembris** 1928). Również udzielamy poszczególnym spowiednikom, aprobowanym wsposób powyżej podany, upoważnienia dyspensowania ze słusznych powodów od wszystkich ślubów prywatnych, nawet pod przysięgą złożonych, wyjąwszy tylko śluby zarezerwowane Stolicy Apostolskiej **(can. 1309)** oraz ślub przyjęty przez osobę trzecią, którejby dyspensa szkodę wyrządzić mogła, chyba, że ta osoba sama prawa swego się zrzeknie. Zadane pokuty także mogą być zamienione, lecz tylko na taki uczynek, któryby taksamo skutecznie od grzechu odstraszył.

Powyższe upoważnienia do rozgrzeszania można **stosować tylko do tych,** którzy mają szczerą chęć zyskania odpustu jubileuszowego i spełnienia warunków przepisanych wzgl. zamienionych. Gdyby jednak ci sami wierni, uzyskawszy rozgrzeszenie lub dyspensę, ze słusznego powodu nie mogli pozostałych spełnić warunków, łaskawie zarządzamy, że otrzymane rozgrzeszenie wzgl. dyspensa pozostaje ważną.

Niech zaś spowiednicy używają niniejszych upoważnień tylko **in foro conscientiae,** także **extra sacramentali,** o ile oczywiście nie chodzi o grzech, który powinien być odpuszczony przez przyjęcie sakramentu pokuty.

Osoby imiennie obłożone cenzurą lub z tej okoliczności publicznie znane, tak długo nie mogą korzystać z odpustu jubileuszowego, póki **in foro externo** nie spełnili zadosyćuczynienia, jak tego prawo wymaga. Jeżeliby jednak szczerze porzucili opór **in foro interno** i okazałoby się, że są należycie usposobieni, tedy możnaby ich **remoto scandalo** narazie **in foro sacramentali** rozgrzeszyć w tym wyłącznie celu, aby zyskali odpust jubileuszowy. Należy im jednak nałożyć obowiązek, by się postarali jak najrychlej o absolucję także **in foro externo,** stosownie do przepisów prawa.

Odpust zupełny jubileuszowy, który wolno ofiarować albo za **siebie** albo też **za dusze w czyśću,** można zyskać **dwa i więcej razy,** przyczem należy każdorazowo spełnić warunki przepisane. Władzy rozgrzeszania od cenzur i od grzechów zarezerwowanych, tudzież upoważnienia do zamiany i dyspensowania penitentów, którzy jeszcze nie wypełnili warunków przepisanych, spowiednicy użyć mogą, nawet wielokrotnie, tylko wobec osób, które po raz pierwszy zyskują odpust jubileuszowy.

W ciągu roku Jubileuszowego **nie ustają odpusty inne,** przywiązane do warunków odmiennych od warunków niniejszego odpustu jubileuszowego. Owszem, dla coraz większego z dnia na dzień wzrostu ducha modlitwy udzielamy tej łaski, by wszyscy wierni przez cały rok bieżący mogli zyskiwać odpust **siedmiu lat i siedmiu kwadragen,** ilekroć się pomodlą na intencję Ojca św. przed Najświętszym Sakramentem wystawionym lub przed zamkniętem Tabernakulum, przyczem nie ustają odpusty przywiązane do tego samego uczynku z innego tytułu. Kto zaś przez cały tydzień dzień za dniem to nawiedzenie powtarza, może pod zwykłemi warunkami uzyskać odpust zupełny. Oprócz tego dla podniesienia pobożności Duchowieństwa przy odprawianiu Mszy św. użyczamy przez cały rok aż do 31 grudnia b. r. **wszystkim kapłanom przywileju osobistego,** na mocy którego mogą codziennie, odprawiając Mszę św., zyskać odpust zupełny dla jednej duszy w czyśću cierpiącej.

Aby zaś to pismo nasze tem łatwiej dotarło do wiadomości wszystkich wiernych, wolą Naszą jest, iżby jego egzemplarze, także drukowane, byleby tylko były przez notarjusza publicznego podpisane i opatrzone pieczęcią dygnitarza kościelnego, miały to samo uznanie, jakieby miał akt właściwy, gdyby był wywieszony na widok publiczny.

Nikomu nie wolno zmienić słów niniejszego Naszego obwieszczenia, ogłoszenia, zezwolenia i wyrażenia woli Naszej i nikomu nie wolno się jej sprzeciwić. Ktoby się zaś na to odważył, niechaj wie, że ściąga na siebie gniew Boga Wszechmogącego i świętych Apostołów Piotra i Pawła.

Dan w Rzymie u św. Piotra, dnia 6 stycznia, w święto Trzech Króli, roku 1929, pontyfikatu Naszego siódmego.

Fr. Andreas Card. Frühwirt,
Cancellarius S. R. E.
Laurentius Card. Lauri
Poenitentiarius maior.
Joseph Wilpert, Decanus Coll. Proton. Apostolicorum.
Dominicus Jorio, Protonotarius Apostolicus.
(loco † Plumbi).

List Pastersk

JEGO EMINENCJI KSIĘDZA KARDYNAŁA KAKOWSKIEGO

z okazji 50-lecia Kapłaństwa Ojca Św. Piusa XI.

Z woli Ojca Świętego Piusa XI rok bieżący stał się rokiem jubileuszowym, rokiem szczególnych i obfitych łask Bożych, których każdy z wiernych dostąpić może, dopełniwszy warunków w Bulli Papieskiej „Auspicantibus Nobis" z dn. 6 stycznia r. b. przepisanych.

A jubileusz ten, przez Ojca Św. w roku bieżącym nadany, nie jest zwykłym jubileuszem, z kolei stale co lat dwadzieścia pięć przypadającym, ale jest to jubileusz nadzwyczajny, — który Ojciec Święty ogłosił z tego powodu, iż w roku obecnym kończy okres lat pięćdziesięciu, od kiedy przyjął Sakrament Kapłaństwa i zaciągnął się do służby Kościoła Świętego. W tym więc swoim osobistym złotym jubileuszu kapłańskim, w tej osobistej uroczystości żywota swego kapłańskiego, jako dobry Ojciec dopuszcza i powołuje do uczestnictwa i współudziału wszystkich swych wiernych synów Kościoła Katolickiego, abyśmy wraz z Nim radowali się i wielbili Boga, iż w półwiekowej pracy Jego Pan Mu błogosławił i dawał Mu nadobfitość plonów duchownych ku pomnożeniu chwały Bożej; a na uwieńczenie tego pamiętnego półwiecza Bóg daje Mu obchodzić uroczysty złoty jubileusz kapłański, który staje się jednocześnie jubileuszem dla całego świata katolickiego. Synowie współradują się z Ojcem, współuczestniczą w Jego darach i błogosławieństwo Ojcowskie utwierdza domy dziatek, mówi Mędrzec Pański, wyroku ojcowskiego słuchajcie synowie, i tak czyńcie, abyście zbawieni byli. (Ekli 3, 11, 2.)

Z tych lat pięćdziesięciu kapłaństwa swego, które spędził Ojciec św. nasamprzód, jako profesor Seminarjum, bibljotekarz bibljoteki Ambrozjańskiej w Medjolanie, potem jako bibljotekarz bibljoteki Watykańskiej w Rzymie, lat kilka poświęcił dla nas Polaków. Jako przedstawiciel i wysłannik Papieża Benedykta XV Achilles Ratti przybył w najcięższych dla nas czasach, gdy jeszcze się srożyła przemoc najeźdzcy. Dzisiejszy Ojciec Święty, ówczesny Wizytator Apostolski, przybył do Polski z miłością dla Polski, którą poznał i ukochał, rozczytując się w dziejach narodu naszego.

Przy wjeździe do Polski modlił się

za Polskę u stóp Matki Boskiej Częstochowskiej, Królowej Korony Polskiej. Modlił się z nami i nas Bogu polecał, gdy nawała bolszewicka groziła nam zagładą. Warszawska nasza Archidiecezja w szczególny sposób związana jest z Jego Dostojną Osobą. W Warszawie zamieszkał, skąd zwiedzał parafje wiejskie, podziwiając pobożność naszego ludu i przywiązanie do Stolicy Apostolskiej, w stolicy odprawiał niezapomnianą dla nas procesję Bożego Ciała, tu łamał się z nami opłatkiem staropolskim zwyczajem, tu namaszczenie Biskupie przyjmował w naszej Archikatedrze z rąk Biskupów Polskich, co w wielkim ołtarzu głosi po wsze czasy tablica pomiątkowa. Tablica ta Piusa XI obok świecy Piusa IX pozostanie drogocennym skarbem Archidiecezji naszej. A gdy zasiadł na Stolicy Apostolskiej, to w pierwszem orędziu swojem do całego Kościoła wspomniał o Jasnej Górze i Ostrej Bramie, o tych dwu przybytkach Maryi na ziemi naszej, a tem zaświadczył, że wyjechawszy z Polski, o Polsce pamięta.

Opatrzność Boża na progu nowego życia postawiła Go, aby Polska pamiętała, że jak od Rzymu i Stolicy Apostolskiej przyjęła Wiarę świętą, a z nią cywilizację i kulturę łacińską, chwałę swą i potęgę z niej czerpała, w niej znajdowała siłę i żywotność w czasie wiekowej niewoli rozczłonkowana i prześladowana, tak też w odrodzeniu swojem ma się oprzeć na Stolicy Apostolskiej, która z woli Chrystusa Pana jest opoką niezmożoną, niespożytą. Ma stać przy Ojcu Świętym, jako swoim od Boga sobie danym Rodzicu, niezmiennym przyjacielu, niezawodzącym nigdy Opiekunie i Doradcy.

Ojciec Święty, z woli Chrystusa Pana Najwyższy Pasterz, Pasterz Pasterzy, jako następca św. Piotra i widzialna Głowa Kościoła, posiada pełność władzy nad wszystkiemi Kościołami, posiada pełność wszystkich łask nadprzyrodzonych, które przez Niego spływają na wszystkich i poszczególnych wiernych, posiada nieomylność w nauczaniu prawd wiary i moralności, a nazywa się Sługą Sług Bożych, bo o ile się sam umniejsza, o tyle większym się staje w obliczu Bożem, mówi jeden z Pisarzów kościelnych (Hugo Cardinalis. Super Luc. cap. IX).

Jeżeli Złoty Jubileusz Kapłański Ojca Świętego jest uroczystością obchodzącą cały świat katolicki, to w wydatny sposób powinna w nim wziąć udział Polska cała, a w Polsce pierwsze miejsce zająć powinna Archidiecezja Warszawska, która podczas pobytu u nas Ojca Świętego, najwięcej od Niego zaznała opieki i pamięci, a przedewszystkiem najściślej związała się z Nim nasza Stolica Warszawa.

Tu więc w stolicy i w całej Archidiecezji powstać powinny i to w tym roku pamiętnym instytucje imienia Ojca Św. Piusa XI.

Dotąd Warszawa posiada jedną wielką instytucję: „Fundację imienia Ojca Św. Piusa XI dla sierot po inwalidach i wojskowych".

Na upamiętnienie zaś jubileuszu Ojca Świętego powziąłem zamiar wspólnie z Kapitułą moją wznieść w stolicy Dom Katolicki imienia Papieża Piusa XI, gdzie mają się skupić organizacje życia katolickiego.

Wszystkim nadto Czcigodnym Kapłanom i Ogółowi wiernych naszej Archidiecezji polecam szczególnej ich pamięci i sercu dwie umiłowane przez Ojca Świętego sprawy, mianowicie popierajcie szczodrze misje katolickie w krajach pogańskich, a przedewszystkiem te, w których polscy misjonarze pracują, oraz szerzcie gorliwie akcję katolicką po parafjach.

Zwracam się nadto z gorącą prośbą do Czcigodnego Duchowieństwa mojej Archidiecezji, do wszystkich związków parafjalnych, oraz instytucji religijnych katolickich, aby według swej możności i zakresu upamiętniono jubileusz Ojca Świętego, tworząc zakłady z Jego Imieniem związane.

A portrety Piusa XI powinny się znaleźć w każdym domu polskim kato-

lickim, jako wielkiego Papieża i wielkiego Przyjaciela Polaków.

Niniejszem polecam, aby w rocznicę Koronacji Ojca Świętego odbyło się uroczyste nabożeństwo jubileuszowe w naszej Archikatedrze dnia 12 lutego 1929 r., a we wszystkich kościołach Archidiecezji aby było odprawione dnia 17 lutego, w niedzielę, z odpowiedniem przemówieniem okolicznościowem i z „Te Deum laudamus" przy licznym udziale wiernych, aby cała Archidiecezja nasza modliła się gorąco do Boga o zdrowie i życie umiłowanego przez Polaków Ojca Świętego.

Proszę was tedy, Bracia, przez Pana naszego Jezusa Chrystusa i przez miłość Ducha Świętego, abyście Go wspomagali w modlitwach za nim do Boga.

A Bóg pokoju niechaj będzie z Wami wszystkimi. Amen. (Rzym 15. 30, 33).

Dan w Warszawie dnia 16 stycznia 1929 r.

† **Aleksander Kardynał Kakowski.**

Ks. Z. Choromański
Kanclerz Kurji.

Jak obowiązuje Synod.

Kazanie JE. Biskupa Sufragana w Tarnowie podczas Synodu.

Najdostojniejszy Arcypasterzu, Prześwietna Kapituło, Czcigodni Bracia. „A Domino factum est istud et est mirabile in oculis nostris, — Haec est dies, quam fecit Dominus, exultemus et laetemur in ea" (Ps. 117, 23-4). Te słowa Psalmisty cisną się do ust przy dzisiejszej, nad wyraz wielkiej uroczystości diecezjalnej. W istocie, od Pana to się stało, na rozkaz Boży, na wyraźne polecenie Kościoła i Stolicy Świętej.

Cieszmy się przeto i radujmy, bo właśnie dlatego przywiązane do naszej skromnej pracy synodalnej obfite błogosławieństwo Boże dla nas kapłanów, dla ludu wiernego, dla naszej diecezji, i na dziś i na przyszłość; przywiązane obfite błogosławieństwo Boże dla wszystkich, na zawsze. Czy w rzeczywistości na wszystkich ono spłynie w takiej mierze, jak Jezus pragnie, jak spłynąć powinno?

Sit venia verbis. Najdostojniejszy Arcypasterzu! Rozumiemy Twoje stanowisko, jakie zająłeś wobec Synodu, że dopiero na polecenie Stolicy Świętej zdecydowałeś się na jego odbycie. Bałeś się powiększać odpowiedzialność podwładnego Tobie duchowieństwa wobec często powtarzającego się faktu, że uchwala się ustawy po to, by je potem nie wykonywać. Bałeś się i słusznie: profanacją bowiem Synodu, który jest zwykłem zebraniem dla powzięcia uchwał, lecz z natury swej i celu rzeczą na wskroś świętą, profanacją Synodu byłoby, odbyć go chociażby najwspanialej, wydać o nim księgę pamiątkową i złożyć ją w szufladce, lub umieścić w bibljotece, nic więcej. Dla takich celów lepiej Synodu nie odbywać.

Dlaczego wspominam o tem? Czy dlatego, iż zamierzam z tego miejsca i w tej uroczystej chwili zapewnić Cię, Najdostojniejszy Arcypasterzu, że tego nie będzie, że od Synodu rozpocznie się nowa era w dziejach i rozwoju diecezji tarnowskiej, bo całe duchowieństwo wiernie trzymać się będzie ustaw synodalnych? Tego nie czynię, czynić nie mogę, gdyż i ja widzę to niebezpieczeństwo, podzielam Twoje słuszne obawy, podzielają je wszyscy tu obecni i nieobecni. Co do przyrze-

czeń, zapewnień, nawet przysięgi gotowi do nich jesteśmy w tej chwili wszyscy tu zebrani, pod wpływem głębokich myśli i gorących uczuć, wypełniających naszą duszę, pod wpływem przedobrego usposobienia i podniosłego nastroju, jaki nas wszystkich ożywia.

Wszakże uczucia, usposobienia, nastroje, to rzeczy przejściowe, bardzo zmienne i kruche: budować na nich nie można. Dlatego pozwól, Najczcigodniejszy Księże Biskupie, i Wy Czcigodni Bracia, że z pomocą Bożą starać się będę umocnić w Was przekonanie o konieczności zachowania ustaw tego pierwszego w dziejach diecezji Synodu i Waszą wolę do tego pobudzić, rozpalić, umocnić.

Nie dziwcie się, Czcigodni bracia, że przemowy Najprzewielebniejszego Ks. Biskupa i moje skromne uwagi, że Nasze i Wasze wspólne pragnienia i modlitwy w tym kierunku zmierzają, tym przedmiotem głównie się zajmują. Z całego Synodu, do którego gotowaliśmy się przez dwa lata, to najważniejsze.

Wiernego, sumiennego przestrzegania ustaw synodalnych domaga się od nas dobro Kościoła świętego. Celem najwyższym świata — królestwo Boże. Celem Kościoła Jezusowego: budować, szerzyć, utrwalać królestwo Boże. „Przypodobane jest Królestwo niebieskie ziarnku gorczycznemu“ (Mat. 13, 31). „Podobne jest Królestwo niebieskie do odrobiny kwasu“ (Mat. 13, 33). Rzućcie okiem na dzieje Kościoła św. W jego pochodzie przez blisko dwa tysiące lat co Was uderza?

Jak cudownie, a stale mimo wszelkich, a straszliwych przeszkód rośnie drzewo gorczyczne i jak kwas Ewangelji i Łaski przenika, wżera się coraz głębiej do duszy jednostek, narodów, ludzkości. Jak duch Chrystusowy przerabia powoli, ale systematycznie ducha ludzkiego, to jest: rozum, serce i wolę. Rozum, oczyszczając go z błędów pogańskich, zaszczepiając prawdy chrześcijańskie, zmieniając z biegiem wieków pojęcia, całą mentalność narodów, ludzkości. Serce, uszlachetniając je, z pogańskiego, zwierzęcego czyniąc je ludzkiem. Wolę, wydobywając z niej tak potężną sumę cnót, nieraz nadludzkich niemal objawów miłości-heroizmu.

Co jeszcze uderza w historji Kościoła? Pewnego rodzaju stopniowanie, etapy, fazy w tem przenikaniu chrześcijaństwa w duszę ludzką, jakkolwiek okresów tego stopniowania nie da się określić z matematyczną ścisłością.

Chrześcijaństwo działało najpierw na rozum: głosiło mu nowe prawdy, nową naukę. Rozum pyszny oponował: powstaje cała plejada heretyków, ta wywołuje potężnych obrońców. Toczy się walka, która się kończy całkowitą kapitulacją pogańskiego rozumu. Kościół posiada dziś swe prawdy nietknięte, obronione, jasno sformułowane, ujęte w księgi, czy dogmatyki, czy etyki, czy Kodeksu kanonicznego.

Kolej na uczucie, na serce. Z silnego przenikania prawd chrześcijańskich do rozumu, rodzi się żywa wiara. Wiara działa na uczucie, oczyszcza, uszlachetnia serca jednostek, stanów, narodów. Z wiary, z chrześcijańskiego serca powstaje tyle zakonów charytatywnych, dźwigają się wspaniałe,monumentalne świątynie; uczucie chrześcijańskie rozlewa się w dziejach religijnych, literackich. Zapał, entuzjazm religijny klas, narodów ujawnia się w wyprawach krzyżowych, w wydaniu przez narody tak licznych świętych.

Po tym okresie dobiera się Ewangelja i Łaska do woli ludzkiej. Wola ludzka, to kres działania Bożego w duszy. O wolę ludzką chodzi Bogu, by niszczyć w niej owo nieszczęsne, rajskie: „non serviam“. Ten jest cel życia Jezusa na ziemi i w Najświętszym Sakramencie, cel Jego męki i śmierci: złamać upór pysznej woli ludzkiej, nagiąć ją pod wolę Bożą, zrobić z człowieka i narodów to, czem go Bóg stworzył, a co św. Ignacy ujął tak głęboko w tych słowach: „Homo, servus Dei per essentiam.“ I oto żyjemy w okresie, w którym łaska Boża w szczególniejszy

sposób pracuje nad urabianiem woli ludzkiej. Ruchy radykalne, rewolucyjne, socjalne, robotnicze, gospodarcze, te obecne herezje praktyczne są najlepszym tego faktu znakiem, jak niegdyś herezje teoretyczne były znakiem przenikania Ewangelji do rozumu ludzkiego. Jak tamtemi, tak i temi posługuje się Pan Bóg do naginania woli nietylko jednostek, ale narodów i państw pod Swoją wolę. Ostatnia wojna, ośmielam się to podnieść, wielce się temu przysłużyć może, byle narody, państwa i rządy chciały z niej odpowiednią wyciągnąć naukę. Przez wojnę zbankrutowała mądrość ludzka, runęły systemy rządzenia narodami nie według zasad chrześcijańskich, powstała powszechna bieda, ogólne niezadowolenie, ale powstał też nowy pęd ku religji, tęsknota za lepszem urządzeniem społeczeństw i państw, a narody i ludzkość stanęły wobec dylematu: albo Chrystus i Jego Ewangelja, Jego etyka, albo Belial, Lenin i ich bezbożność, ich rewolucja. Dwa poglądy na świat, chrześcijański i bolszewicki, walczą dziś i nacierają na wolę. Wola musi się decydować w czynie, w życiu praktycznem, prywatnem, rodzinnem, społecznem, politycznem.

W jakim związku pozostają te uwagi z naszym Synodem? W najściślejszym.

O wolę, o czyn, o życie praktyczne dopominają się uchwały Synodu, te wskazówki woli Bożej.

Czcigodni Bracia! Sługami Kościoła jesteśmy. Rozumem przeniknijmy jego plany, zlecenia, metody. Sercem wczujmy się w Jego pragnienia, bóle, potrzeby. Wolą, życiem całem rzućmy się mu ku pomocy, skoro w swym dziejowym pochodzie wchodzi w tę dalszą fazę swej pracy i posłannictwa. Oto tło najogólniejsze naszego życia i działania w czasach obecnych.

Sumiennego zachowania uchwał synodalnych żąda Ojczyzna. Cudownie Pan Bóg wskrzesił Ojczyznę; po ludzku mówiąc, na coś jej potrzebuje. Rozumiemy wszyscy, że Pan Bóg potrzebuje narodów dla Swej chwały, dla Swego królestwa tu na ziemi. Jaką rolę przeznacza Pan Bóg narodowi polskiemu teraz i w przyszłości? By był przedmurzem chrześcijaństwa przeciw bolszewizmowi tak, jak przodkowie nasi bronili krzyża i cywilizacji chrześcijańskiej przeciwko księżycowi, przeciwko Turkom, Mongołom, Tatarom. W zrealizowaniu tej misji, tego posłannictwa, istnieje potęga, przyszłość Polski! Wielkość Polski, jej dobrobyt, tylko w Chrystusie, tylko w Kościele katolickim!

Kto narodowi ma w tem pomagać? Kto przypominać mu, pouczać, drogę wskazywać i przykładem swym na tę drogę porywać? Kto z charakteru swego i posłannictwa ma być narodu nauczycielem, kierownikiem, przewodnikiem na drogach jego wiecznych i doczesnych przeznaczeń, jak nie kapłan? I znowu w jak ścisłym związku pozostaje z ustawami synodalnemi nasz święty obowiązek względem narodu. Niech w każdej parafji podniesie się, rozwija życie religijne, cnoty obywatelskie, pracowitość, trzeźwość, zgoda: z parafji składa się diecezja, a z diecezyj Ojczyzna.

Kiedy mowa o nas i o narodzie, nasuwa mi się jedna uwaga. Coś się zepsuło w stosunku narodu do duchowieństwa. Dowodzą tego zwłaszcza wypadki ostatnich lat. Społeczeństwo zostawia nas na uboczu, przestaje się liczyć z nami. Dziś już i robotnik i lud prosty, jakby się odsuwał od nas, nie ufał. Prawda, widzimy w tem różne czynniki, różne agitacje, nagonki. Jest jednak głębsza przyczyna po naszej stronie. Lud, społeczeństwo w dzisiejszych czasach, warunkach, w dzisiejszych swoich potrzebach, przeżyciach, wątpliwościach, walkach duszy, jakie przechodzi, domaga się od nas czegoś więcej, niż my dajemy. Myśmy zachowali dawny szablon, na więcej dla ludzi zdobyć się często nie chcemy: na więcej ofiarności, współczucia, miłości. Owszem, swojem życiem codziennem, w stosunku do społeczeństwa zdradzamy sami wady czasów dzisiejszych. Otóż nie łudźmy się,

żądajmy od siebie więcej: wola, czyn, życie według Synodu.

Ścisłego, sumiennego zachowania uchwał synodalnych domaga się dobro parafji.

Czcigodni Księża! Zwrócę Wam uwagę na jeden uderzający objaw i zapytam o jego przyczynę. Skąd tyle niezadowolenia, żalów, skarg na parafjan? Wszak nie rzadko znajdziesz kapłana, który co chwila mieniałby się z innym, narzeka, gdzie się pokaże, przykrzy sobie w tej parafji, zamyka się przed parafjanami.Skądinąd, jak mówią, poważny, solidny kapłan, pracuje, nie skąpi, nie oszczędza się, jakoś jednak nie idzie, nie znać tej pracy i poświęcenia. Prawda, różne okoliczności wpływają na to. Powojenne, przykre ze wszech miar warunki pracy duszpasterskiej, odmieniona dusza ludu wskutek biedy, agitacji, judzenia przeciw księżom, specjalnie przeciw proboszczom, wszystko to składa się na ten smutny fakt. Ale jeden z powodów najgłówniejszych, to brak pełnego błogosławieństwa Bożego, bo praca w parafji nie idzie ściśle według woli Bożej, bo to praca swoista, urywana, kapryśna, według własnego widzimisię, co parafja, to inaczej. Aby uniknąć tego wszystkiego, a przynajmniej je zmniejszyć, trzeba usunąć ten powód. Trzeba oprzeć życie własne w najdrobniejszych szczegółach na woli Bożej, a pracę duszpasterską na przykazaniach Bożych, Kodeksie kanonicznym i uchwałach Synodu.

Sprowadzicie wówczas więcej błogosławieństwa Bożego na wszystkie Wasze przyczynienia i wysiłki. Wasza praca będzie wtedy skoordynowana, prostolinijna, nie dyletancka, powolniejsza, ale męska. Obserwujcie turystę: idzie ścieżką, śladami przewodników, trzyma się przewodnika, a w miejscach niebezpiecznych chwyta za klamrę.

Jest to jedyny sekret do zapewnienia sobie błogosławieństwa Bożego: trzymanie się przepisów, norm pasterzowania, podanych przez Kościół, a więc przez wolę Bożą. W takich warunkach z Waszej pracy duszpasterskiej nie tylko wynika większe dobro dla parafji, ale absolutnie więcej znajdziecie pokoju, zadowolenia wewnętrznego ze swego powołania, stanowiska, pracy. Zastawiać się wtedy będziecie wszędzie wolą Bożą, życzeniem Kościoła, a tylko to daje pokój, pogodę i wesele ducha, i wytrzymałość, tylko to zmniejsza liczbę zawodów, niepowodzeń, upokorzeń, a sił dodaje do znoszenia prób, doświadczeń. Chcemy większe błogosławieństwo Boże sprowadzić na parafjan i na siebie? Prowadźmy życie duchowne, pogłębiajmy je w sobie, bądźmy prawdziwie duchownymi z ducha; pracujmy przedewszystkiem nad własną duszą. W tem leży sedno rzeczy, to punkt wyjścia, to A — B — C.

Bądźmy szczerzy: wykręcamy się od tego, co jest „unum necessarium,“ okrążamy górę doskonałości kapłańskiej. My wiemy, o co chodzi. Niema tu między nami nikogo, ktoby nie zauważył, jak Pan Jezus w różny sposób, czy przy modlitwie, czy na rekolekcjach, nawołuje do życia duchownego, do ciągłego odnawiania w sobie ducha seminaryjnego. Gdziekolwiek oko zwrócisz, wszystko przypomina ten święty obowiązek. Czy nie tak? Czy nie mamy wyrzutów pod tym względem? Odkładamy, tłumaczymy się, wykręcamy. Szkoda, wielka szkoda. Krzywda dla Boga, dla Kościoła, dla Ojczyzny, dla nas samych przedewszystkiem. Ile sił, potęg ukrytych drzemie w każdym z nas, a które życie duchowne obudziłoby i wyzyskało. Jakże inaczej wyglądałoby życie nasze, nasza praca!

Powiem coś więcej. Ośmielę się twierdzić, Czcigodni Bracia, że, jeżeli my dobrowolnie chętnem, ofiarnem sercem nie będziemy w tym kierunku nad sobą pracowali, coraz świątobliwszego życia prowadzili, to nas Duch Święty zmusi do tego różnemi okolicznościami zewnętrznemi. Słyszycie, jaka burza rozpętała się, huczy i po świecie i u nas w kraju. Widzicie, jak potężnie naciera ze wszystkich stron fala bolszewizmu. Broń, lekarstwo:

tylko cnota, rzetelna świątobliwość życia. Pan Bóg, mówiąc po ludzku, ma słabość do świętych, świątobliwych dusz. Chciejmy szczerze, Jezus dopomoże, ustaw synodalnych jako środka do tego użyje. Reguły świątobliwego życia podaje Synod, a znane nam słowa św. Grzegorza Nysseńskiego: „Qui regulae vivit, Deo vivit.“ I te inne: „Quicumque hanc regulam secuti fuerint, pax super illos et misericordia.“

„Nie zostawiajmy Go Samego“!

(Dokończenie).

Obowiązek odwiedzania i adorowania N. Sakramentu.

Jednym z koniecznych obowiązków i znaków przyjaźni jest wzajemne odwiedzanie się. P. Jezus w Najśw. Sakramencie jest naszym Gościem niebieskim; należy Go często odwiedzać. Nie wystarczą te odwiedziny, gdy wstępujemy do kościoła z interesu, z obowiązku, dla odprawienia Mszy św., szafowania Sakramentów św. i Sakramentaliów: Przyjaźń takich odwiedzin oficjalnych lub z interesu wcale nie bierze w rachubę.

Trzeba odwiedzać P. Jezusa jedynie z przyjaźni, z miłości, z wdzięczności, żeby Mu okazać serce, wynagrodzić oziębłość i niewdzięczność wielu ludzi, nawet chrześcijan katolików, nawet kapłanów, **żeby Go nie zostawiać Samego!!**

To jest nasz osobisty kapłański zaszczytny obowiązek w zamian za tę bezprzykładną, niezasłużoną i nigdy odpłacić się nie dającą ofiarność w miłości, za uprzywilejowanie, jakiem nas P. Jezus w Najśw. Sakramencie wyróżnia wobec wszystkich wiernych.

I tu nie potrzeba koniecznie szukać nowych sposobów odwiedzania i adorowania Jezusa-Hostji, bo je mamy gotowe, **w Stowarzyszeniu Adoracji N. Sakramentu dla kapłanów, założonym przez błog. X. Piotra Juljana Eymarda.**

Stowarzyszenie kapł. Adoracji N. Sakramentu.

Kapłan ten, założyciel Zgromadzenia 100 tysięcy członków, czyli około trzecią X. X. Eucharystjanów, głęboki znawca dusz kapłańskich świeckich i zakonnych, (sam był z początku kapłanem świeckim, um. w r. 1868) zorganizował Stowarzyszenie kapłańskie, którego członkowie obowiązują się raz na tydzień poświęcić jedną nieprzerwaną godzinę na adorowanie Przenajświętszego Sakramentu. Stowarzyszenie to rozszerzyło się szybko po całym świecie katolickim i liczy około 100 tysięcy członków, czyli około trzecią część wszystkich księży katolickich na świecie żyjących. Tam, gdzie jest większa ilość członków, ma każda diecezja swojego dyrektora diecezjalnego, który ma dbać o rozwój Stowarzyszenia. Jemu posyłają członkowie z początkiem każdego półrocza (t. j. w styczniu i lipcu) wykaz odbytych godzin adoracji na blankietach podobnych do kart pocztowych, których zarząd główny dostarcza. Na czele każdego kraju stoi dyrektor krajowy, który pośredniczy we wpisywaniu się. Członkowie obowiązują się (oczywiście nie pod grzechem) oprócz odprawiania jednej godziny adoracji na tydzień i posyłania dyrektorowi dwa razy w roku wykazów liczby godzin adoracyjnych, odprawić raz na rok Mszę świętą za zmarłych członków, nadto abonować organ stowarzyszenia, o ile wychodzi w języku ich narodowym lub innym dla nich przystępnym.

W Polsce niema obecnie specjalnego czasopisma dla księży należących do tego Stowarzyszenia. „Głos Eucharystyczny“ wychodzący we Lwowie przeznaczony jest dla księży i dla świeckich. Za to wychodzą miesięczniki Stowa-

rzyszenia w językach francuskim, włoskim, niemieckim, czeskim i innych.

Korzyści duchowne dla członków są wielkie, bo do każdej godziny adoracji jest przywiązany odpust zupełny, nawet gdyby się ją codziennie odprawiało. Nadto otrzymują członkowie różne przywileje, wymienione na karcie wpisowej, jak n. p. prawo poświęcania krzyżyków i różańców z odpustami papieskimi, antycypowanie jutrzni i t. d. Jeżeli się zważy, że godzin w tygodniu mamy 168, a tylko jedną z nich obowiązujemy się poświęcić na adorację Najśw. Sakramentu, to trzeba przyznać, że jest to bardzo mały odsetek czasu użyczonego nam od P. Boga i nie można go uważać za ciężar wielki. Jeśliby kto zajęty ciężką pracą w duszpasterstwie lub w szkole nie mógł w pewnych tygodniach lub miesiącach znaleść w ciągu dnia godziny wolnej na ten cel, to znajdą się tygodnie, a może nawet i miesiące zwłaszcza letnie, w których można poświęcić codziennie godzinę na adorację Najśw. Sakramentu, Trafiają się kapłani i to niekoniecznie emeryci, którzy codziennie odbywają godzinę adoracji N. S. Nasze czasopismo niemieckie (:SS. Eucharistia:) wspomina nieraz o takich kapłanach z wielkiem uznaniem, oczywiście tecto nomine. W braku dyrektora diecezjalnego pośredniczy we wpisie nowych członków dyrektor krajowy, (Kraków ul. św. Marka L. 10: **ks. M. Jeż).**

Członkowie Stowarzyszenia X. X. Adoratorów N. Sakramentu zostają równocześnie członkami **Ligi kapłańskiej dla rozszerzania częstej i codziennej Komunji św.** wśród wiernych. Należenie do tej Ligi nie wkłada właściwie na gorliwego kapłana żadnych nowych obowiązków, a daje liczne nowe korzyści duchowne.

Stowarzyszenia adoracyjne dla wiernych. Adoracja codzienna minutowa.

Ale powinniśmy nietylko sami adorować Najśw. Sakrament, lecz wciągać do tej służby także jak najszersze koła naszych parafjan wszelkiego wieku i stanu. Dla świeckich istnieją różne stowarzyszenia adoracji N. S; wymienimy niektóre mniej znane. Pierwszem z nich, choć najmłodszem co do czasu powstania, jest **Stowarzyszenie codziennego nawiedzania P. Jezusa w Najśw. Sakramencie, choćby przez jedną minutę.** Powstało ono we Włoszech w r. 1890, a początek dały mu 2 robotnice. Dziś potwierdzone i ubogacone odpustami przez ostatnich papieży rozszerza się szybko w różnych krajach katolickich. Centralę swoją ma w Turynie. Przeznaczone jest dla osób zajętych pracą, nie mających czasu na dłuższe przebywanie w kościele. Nadaje się szczególnie dla młodzieży szkolnej obojga płci w tych miejscowościach, gdzie kościół jest na miejscu. Przywiązane są do niego liczne odpusty zwłaszcza za odwiedzanie P. Jezusa bodaj przez jedną minutę w godzinach popołudniowych i obiadowych, kiedy to zazwyczaj kościoły bywają puste. Wpis jest bezpłatny, każdy członek otrzymuje kartę wpisową z wyszczególnieniem przyjętego obowiązku i korzyści duchownych. Dyrektorem na Polskę jest również piszący te słowa.

Adoracja wynagradzająca półgodzinna cotygodniowa.

Drugiem stowarzyszeniem adoracyjnem dla świeckich, bardzo godnem polecenia jest t. zw. **Dzieło papieskie adoracji wynagradzającej narodów katolickich,** którego członkowie obowiązują się raz na tydzień, o ile możności w dniu wyznaczonym dla ich kraju (dla Polski takim dniem jest narazie poniedziałek), przepędzić pół godziny na adoracji Najśw. Sakramentu, łącząc się z tem wynagrodzeniem, jakie odbywa się bez przerwy w kościołach rzymskich w czasie 40-sto godzinnego nabożeństwa, kolejno tamże po wszystkich kościołach odprawianego. Stowarzyszenie to założył Papież Leon XIII. w kościele swym jubileuszowym św. Jo-

achima w Rzymie, który obsługują ks. ks. Redemptoryści. Ubogacone jest nadzwyczajnemi odpustami, bo do każdej pół godzinnej adoracji, którą można odprawiać słuchając Mszy św., przywiązany jest odpust zupełny w dzień przyjęcia Komunji św. Tego samego dnia można popołudniu dostąpić drugiego odpustu zupełnego, który wolno ofiarować za dusze w czyścu, jeżeli się spędzi drugie pół godziny na adoracji. Można połączyć to z udziałem w wieczornem nabożeństwie.

Na Polskę dyrektorem tego stowarzyszenia jest ten sam, co wyżej; można także zakładać filje. Za obrazek wpisowy (piękny, kolorowy) zawierający potrzebne informacje — składa się ofiarę 15 groszy, która idzie do Rzymu na cele kościoła św. Joachima.

Adoracja nocna.

Trzeciem stowarzyszeniem adoracyjnem, u nas mało znanem, jest **Stowarzyszenie adoracji nocnej.** Jestto rodzaj bractwa, złożonego wyłącznie z mężczyzn; członkowie zapisani obowiązują się kilka razy do roku na wezwanie przewodniczącego stawić się do odbycia adoracji nocnej w oznaczonym kościele. Odbywa ona się w ten sposób,, że członkowie rozbierają naprzód między siebie nocne godziny stosownie do ochoty i wytrzymałości. Nie chodzi o to, żeby trwać na adoracji przez całą noc; wystarczy jedna albo dwie godziny. Wieczorem w oznaczonym kościele gromadzą się wszyscy pod przewodnictwem kapłana, który otwiera adorację wystawieniem Najśw. Sakramentu i stosowną przemową. Potem odbywa się adoracja kolejno godzinami przez członków na nią zapisanych; inni zaś mogą przespać się w lokalu obok kościoła na ten cel przygotowanym. Po północy przystępują członkowie do Spowiedzi św. w kościele adoracyjnym, a nad ranem odprawia się Msza św., w czasie której wszyscy przyjmują Komunję św. Adoracja nocna istnieje w krajach zwłaszcza romańskiego pochodzenia od lat przeszło 50 i liczy w swoich szeregach tysiące członków rozmaitych stanów. Wywiera na uczestnikach wrażenie niezmiernie głębokie. Cisza nocna, nastrój kościoła katakumbowy, ofiara ze snu, chęć osłodzenia P. Jezusowi Sakramentalnemu Jego samotności, a zarazem wynagrodzenia Mu zniewag, jakie się dzieją szczególnie w godzinach nocnych, dodają jej szczególnego powabu i uroku. W Polsce zorganizowanej adoracji nocnej na stałe, zdaje się, nigdzie dotąd niema. Odbywają się jednak w różnych miastach, zwłaszcza po klasztorach i zakładach religijnych, sporadycznie podobne adoracje, osobliwie w ostatnią noc starego roku i ostatnią noc przed Środą Popielcową. W Krakowie przed wojną światową zorganizował kilkanaście razy adorację nocną w różnych kościołach prof. uniwersytetu Jagiellońskiego p. Brzeziński i to z pomyślnym skutkiem, ale do założenia Stowarzyszenia adoracji nocnej w Krakowie jeszcze nie przyszło.

Ruch Eucharystyczny.

Tych kilka stowarzyszeń adoracyjnych, to kilka kółek i sprężyn w potężnym ruchu Eucharystycznym, jaki ogarnia w ostatnich czasach cały świat katolicki, a zwłaszcza kraje Europy i Ameryki. Częsta i codzienna Komunja święta, wcześniejsza pierwsza Komunja święta dzieci, kongresy Eucharystyczne międzynarodowe, narodowe, diecezjalne, regionalne, tridua i dnie Eucharystyczne parafjalne wraz z bogatą literaturą Eucharystyczną są potężnym objawem, rosnącej z dnia na dzień czci Najśw. Sakramentu we wszystkich prawie krajach katolickich, a która według przepowiedni sławnego konwertyty angielskiego Bensona (w jego powieści **„Pan świata“)** ma być znamienną cechą ostatnich czasów przed końcem świata. W tym ruchu Eucharystycznym, w tej powszechnej czci Jezusa-Hostji , widać Opatrzno-

ściową tamę przeciw zalewowi sekciarstwa, niewiary i nowoczesnego pogaństwa, jakie zagrażają starym krajom katolickim w dzisiejszych czasach. Jestto jakby budzenie Pana Jezusa uśpionego na łodzi Piotrowej w czasie burzy, jaka się rozpętała na jeziorze Genezaret. Jestto jakby potężny krzyk błagalny: **„Panie ratuj nas — bo giniemy"!** [1])

W tej akcji ratunkowej ginącego świata chrześcijańskiego my kapłani powinniśmy odegrać pierwszorzędną rolę. Zaczynajmy więc od siebie, skupmy się, zeszeregujmy jak najbliżej naszego Wodza i Króla Eucharystycznego. Tym zaś, którzy w usiłowaniach naszych chcieliby widzieć tylko jakąś jałową i niepotrzebną dewocję, przytoczymy ku rozwadze przykład następujący:

Odpowiedź krytykom.

W pewnej fabryce większość robotników była socjalistyczną i przepojoną straszną niechęcią i lekceważeniem dla religji katolickiej. Mimo to znalazł się wśród nich pewien nieustraszony wyznawca, który wcale się nie krył ze swojemi przekonaniami katolickiemi. Wstępował do kościoła nietylko w niedzielę i święta, ale także w dzień powszedni, w chwilach wolnych odmawiał różaniec, czytał pobożne książki i pisma, stawał śmiało w obronie wiary wobec bluźnierczych napaści ze strony towarzyszy, nie szczędzących mu docinków i szyderstw. Długo znosił to cierpliwie. Naresz cie pewnego razu tak się do nich odezwał: Słuchajcie, powiem wam coś ciekawego. Mam kłopot niemały. Poważny proces wisi nademną; od wyroku sądowego zawisła cała moja przyszłość. Ale udało mi się odnaleźć tego sędziego, w którego ręku leży moja sprawa. Prosiłem go o chwilę rozmowy i ku mojej radości bardzo mnie łaskawie przyjął i wysłuchał; kazał mi nawet częściej przychodzić do siebie na pogadankę w sprawie mojego procesu i pocieszył mnie, że wygram. Tu przerwał umyślnie robotnik swą opowieść. Wtedy zagadnął go jeden z towarzyszów pracy, widocznie zaciekawiony opowiadaniem: No i cóż? byłeś potem u niego, chodzisz do niego?— Więc wy myślicie, że trzeba do niego częściej chodzić? — No rozumie się! Jakże możesz o tem wątpić i jeszcze się pytać? Powinieneś korzystać z dobroci takiego sędziego, bo przecie on ma twój los w swoim ręku. — Otóż właśnie ja to robię i codziennie odwiedzam tego Sędziego, który mnie będzie sądził po śmierci i was wszystkich, mojego Zbawiciela, Jezusa Chrystusa, mieszkającego w kościele w Najśw. Sakramencie. A wy ze mnie szydzicie! Macie wy rozum? Na te słowa bezbożni towarzysze zawstydzili się i zamilkli.

Zakończenie.

Bracia kapłani! Czy ten sąd, który tak trafnie zobrazował swoim kolegom ów prosty robotnik, nie wisi i nad nami?

Czy ten sam Sędzia, mieszkający w Najśw. Sakramencie, w którego rękach spoczywają i nasze także wieczne losy, nie zaprasza nas dzisiaj do siebie na poufne rozmowy w sprawie najważniejszej, jaką mamy do spełnienia na tym świecie?

Czy odwiedzanie Go częste, choćby i kilkakrotnie na dzień, nie jest dowodem naszej roztropności i zrozumienia naszego osobistego interesu?

A przeciwnie — czy zaniedbanie tych odwiedzin nie byłoby z naszej strony lekceważeniem naszego przyszłego Sędziego, a więc nierozumem i obojętnością na nasz cel ostateczny?

Nie zważajmy zatem na krzyki puszczyków, nie dajmy się odstraszyć i zmrozić chłodem dusz innych, choćby nam bliskich i drogich!

Nie powodujmy się fałszywym wstydem lub źle zrozumianą solidarnością,

[1]) Mat. 8. 25.

którą tak często i słusznie potępiamy u ludzi światowych!

Niech nam ustawicznie brzmią w uszach słowa Jezusowe: **„Venite ad me omnes!...** [1]) **Amice ascende superius!...** [2]) **Duc in altum!** [3]) **Manete in me et ego in vobis!** [4])

Na Jego ojcowskie i słodkie słowa: **non relinquam vos orphanos** — [5]) odpowiedzmy z dziecięcą wiarą i prostotą: **Non relinquemus Te solum in Sacramento tui amoris!**

Ks. Mateusz Jeż.

O miłosierdziu potrzebnem w trybunale pokuty.

1. Synu, bądź miłosiernym, jako Ojciec Twój niebieski jest miłosiernym; ucz się odemnie, bom cichego serca.

Trzciny nadłamanej nie dołamałem, lnu kurzącego się nie przycisnąłem; za to z radością wziąłem na ramiona Moje owcę, co była się zbłąkała.

Jawnogrzesznicy opłakującej swe zbrodnie dałem przebaczenie; na Św. Piotra litościwie wejrzałem; dla łotra pokutującego bramy raju otworzyłem.

Widzisz więc, jak miłosierdzie i przebaczenie były najpiękniejszym Moim przy miotem.

2. Uważ więc synu, ty szafarzu tajemnic Moich, jaką łagodność powinieneś mieć dla grzeszników, przystępujących do trybunału pokuty.

Przychodzi ktoś z dalekiej krainy, który przez wiele miesięcy i lat żył w zapomnieniu o Bogu Stworzycielu swoim i o zbawieniu duszy swojej; nareszcie rzekł sam do siebie: wstanę i pójdę do ojca, jakoż wstał i przyszedł.

O synu! z radością przyjmij takiego, przyjmij łagodnie; bo jeżeli obowiązany jesteś szukać błąkającego się, to tem bardziej przyjmij łagodnie powracającego marnotrawnego syna.

Przystępuje drugi obarczony największemi zbrodniami, zagrzęzły w najgłębszem błocie występków, cały okryty brudami i ranami duszy.

O synu! uniesiony niewczesną gorliwością nie wzdrygaj się go przyjąć, nie strofuj i nie łaj zaraz, lecz przeciwnie, jakem Ja rzekł niegdyś: pójdź do mnie, co pracujesz i obciążony jesteś, i ty powiedz mu łagodnie: przystąp do mnie z ufnością, a ja cię odrodzę w Panu.

Zapatruj się na przykład, jaki tobie wskazałem, owego ojca marnotrawnego syna.

Patrz synu i uważaj; powrócił syn przez ojca bardzo ukochany, który niegodziwie był uciekł z domu rodzicielskiego.

Przyszedł syn, co przedtem w domu ojcowskim opływał we wszystko, a potem rozproszył z nierządnicami cały swój dostatek.

Przyszedł obdarty, w łachmanach ten, co przedtem się przyodziewał w najkosztowniejsze szaty; niewdzięcznym był, bezbożnym i prawdziwym zbrodniarzem.

Wrócił taki nakoniec; spostrzega go ojciec, przybiega, rzuca mu się na szyję, ściska go, łzami oblewa; podnosi upadającego do nóg, łaskawie prowadzi do domu, przyodziewa w kosztowną szatę, daje pierścień na rękę, rozkazuje zabić cielca, sprasza gości i wyprawia ucztę dla zgubionego syna.

Uważ synu, obrażony ojciec nie strofuje go, nie okazuje najmniejszego znaku smutku lub gniewu.

Czegóż chciałem nauczyć przez tę przypowieść?

Oto, słuchaj synu; chciałem nauczyć grzeszników, aby bez bojaźni wracali do ciebie, jako do ojca; a ciebie chciałem nauczyć, abyś ich przyjął bez gniewu i oburzenia.

3. Poznaj synu, poznaj dobrze jakiego jesteś ducha.

Dla pozyskania i zbawienia dusz posłałem cię, nie zaś dla zatracenia.

---

[1]) u. s. [2]) Łuk. 14. 10. [3]) Łuk. 5. 4. [4]) Jan 15. 4. [5]) Jan 14. 18.

Dla tego to ciebie, grzesznika, postawiłem wyższym nad nimi, abyś pomnąc na miłosierdzie, jakie okazałem nad tobą i ty był dla nich miłosiernym.

Wprawdzie rozkazałem tobie, abyś potężnie, jakby trąbę, podnosił głos twój i objawiał ich zbrodnie; lecz gdzie i kiedy, synu?

Oto, na kazalnicy, gdzie nauczasz, nawołujesz do pokuty i grozisz bezbożnym wiecznemi mękami.

A kiedy to czynisz? oto wtedy, gdy są zatwardziali, nie chcą nawrócić się i nie myślą o poprawie życia.

Wtedy, wtedy sprawiedliwie wołaj ze mną; rodzaju jaszczurczy! biada wam obłudnicy! biada wam, co się teraz śmiejecie! biada wam, co szeroką chodzicie drogą życia!

A w trybunale pokuty, dokąd przychodzą dla uleczenia się, mów synu łagodnie: owom ja, abym uleczył was, uspokoił sumienia wasze i pod skrzydła przygarnął.

Pójdźcie do mnie synaczkowie! których chcę odrodzić, aby Chrystus był w was ukształtowan; pamiętajcie, że Bóg nigdy nie gardzi sercem skruszonem i upokorzonem.

Przyjdźcie, skruszcie serca wasze i wiedzcie, że grzechy wasze, gdyby były jako szkarłat, jak śnieg wybieleją; gdyby były czerwone jak robaczek, staną się białe jak wełna. — Synaczkowie, jeżeli mię usłuchacie, największe otrzymacie łaski.

Niech mowa twoja bedzie tak łagodna, jak oliwa, miła i słodka, a na pewno stanie się strzałą, przenikającą duszę grzesznika.

4. Jeżeli zaś, synu, zaraz na samym wstępie zaczniesz krzyczeć, lub w czasie spowiedzi strofować bez potrzeby, cóż z tego będzie?

Oto, stanie się to, że owieczka wracająca do owczarni przerażona ucieknie, myśląc, że znalazła wilka, a nie pasterza.

Albo będzie się spowiadała bez ufności, sądząc, że ma sprawę z jakimś władcą, a nie z ojcem.

Albo nareszcie zatai grzechy ukryte i bezpieczne, bo wyobrazi sobie, że w ministrze spowiedzi znalazła tyrana, a nie lekarza.

I tak z winy twojej zginie brat, za któregom umarł, którego do ciebie posłałem i nareszcie, którego pieczy twojej poruczyłem.

5. Niech więc słowa twoje będą pocieszające i łagodne.

Pamiętaj, synu, że brat twój, penitent, człowiekiem jest nie Aniołem; pamiętaj, żeś ty minister miłosiernej sprawiedliwości, nie zaś mściwej.

Patrz, abyś wina młodego nie lał do starych beczek, ani przyszywał łaty sukna surowego do starego odzienia; strzeż się, abyś nie wkładał na ramiona penitentów wielkich i nieznośnych ciężarów, jakich ty sam palcem nie mógłbyś dźwignąć.

6. Ale z drugiej strony, synu, zmuszaj ich do zachowania wszystkiego, com rozkazał; rozkazuj, aby zaprzestali czynić źle, a zaczęli czynić i postępować dobrze.

Nie sądź, że to miłosierdzie rzucać perły przed wieprze, albo dawać chleb anielski takim, co zwykli rozkoszować się w słodzinach wieprzów.

Nie myśl, że łagodność na tem zależy, aby odpuszczać zbrodnie takim, u których nie masz żadnej poprawy; albo uwalniać od grzechów tych, co nie mają prawdziwej i skutecznej pokuty i skruchy. Zrozumiej, synu dobrze, co mówię. Czyż nazwiesz to miłosierdziem, jeżeli ktoś przyjdzie do ciebie, będzie się spowiadał z najlżejszych grzechów, a o ważnych ani słowem nie wspomni, gdy tymczasem wiesz z doświadczenia, że tego samego stanu i powołania ludzie zwykli dopuszczać się większych zbrodni; czyż ty poprzestaniesz na jego ogólnikowej spowiedzi, czyż nie zapytasz go o nic więcej i dasz rozgrzeszenie?

Synu, tak postępując nie zbawisz duszę, ale zatracisz. — Czyż mało jest takich, co w ciężkiej chorobie i prawie przed skonaniem mówią lekarzowi, że się mają dobrze. — Jeżeli ten uwierzy jemu i

powie, dobrze przyjacielu, wstań, jedz, pij; bez wątpienia umrze chory; a czyż pochwalisz takiego lekarza?

Zapewne potępisz go i powiesz, powinien był lepiej wybadać i szczegółowo się rozpytać.

Zatem i ty, synu, zapytuj, kop głębiej ziemię i mów: cóżeś winien Panu memu? a potem dodaj: oddaj coś winien, chroń się takiego a takiego złego; czyń dobrze, jak ci rozkazano, bo inaczej, pamiętaj, bracie, śmiercią umrzesz i żyć nie będziesz.

7. Czyż i to nazwiesz miłosierdziem, jeżeli przyjdzie ktoś drugi, powie tobie, że on cały okryty staremi wrzodami, oddawna żyje w nałogach i że to są stare rzeczy, a ty poprzestaniesz na tem, że zapytasz, a czy żałujesz, bracie? a kiedy odrzeknie, że żałuje, ty, bez głębszego zbadania ran duszy, i bez upewnienia się o jego poprawie i gotowości do pokuty, zaraz go rozgrzeszysz.

Nie, synu, nie w ten sposób zbawisz duszę, ale raczej zatracisz.

Pokazałeś chirurgowi gnijącą ranę jakiegoś członka; dla ocalenia reszty ciała, wypadałoby go odciąć.

Tymczasem on nie uważał to za rzecz konieczną i nie śmiał zaproponować tobie operacji, a tylko powiększał ranę i leczył.

Wkrótce zgnilizna bardzo się rozszerzyła, choroba stała się nieuleczalną, musisz już koniecznie umierać. I cóż sądzisz o takim chirurgu?

Zapewne powiesz: z całem zaufaniem pokazałem jemu ranę dla uleczenia; zgodziłbym się, gdyby powiedział, że koniecz nie trzeba odciąć zakażony członek. — Nie mówił, nie zalecił tego; winien mojej śmierci.

Synu, przemień teraz imię. — Oto, ów chirurg jest to kapłan, co albo przez pochlebstwo, albo wreszcie przez lenistwo nie powiedział grzesznikowi w nałogach leżącemu: bracie, ręka twoja gorszy cię, odetnij ją i odrzuć od siebie; noga twoja i oko twoje gorszą cię, odrąb i odtrąć od siebie, bo inaczej z tymi członkami zgnijesz w przepaści piekła.

To jest, jeżeli nie porzucisz występków i zbrodni, do których zaciągnąłeś nałóg, nie będą one tobie odpuszczone ani na tym, ani na tamtym świecie.

8. W rzeczy samej, synu, jeżeli rzeczywiście szukasz pożytku twego penitenta i prawdziwie chcesz zbawić duszę jego, musisz koniecznie o to się starać, aby grzechy jego wewnątrz wyniszczyć, nie zaś pozornie tylko je pokryć.

A tego dokazać inaczej nie można, jak tylko wtedy, gdy penitent z duszy żałuje za swe grzechy, szczerze się wyrzeka zbrodni, opuszcza nałogi i okazje, kiedy powraca rzeczy niesprawiedliwie zabrane, godzi się z nieprzyjaciółmi i kiedy nareszcie wynagradza poczynione krzywdy.

Jakież to w rzeczy samej miłosierdzie synu, jeżeli kapłan, na oślep, bez rozwagi, bez roztropności i bez zachowania prawideł teologii, każdemu nieprzygotowanemu penitentowi daje rozgrzeszenie? O fałszywy to pokój, co wojnę do serca zanosi! o zwodnicze lekarstwo, co tylko usypia, a nie leczy; co raczej zabija, a nie ożywia.

O jak niesprawiedliwy to sąd! na którym podeptane są prawa Moje, aby tylko zadosyć uczynić źle zrozumianej chęci ludzkiej.

Rzeczywiście synu, kapłan, co grzesznika bez skruchy potrzebnej i bez poprawy życia, świadomie, albo też z grzesznej niewiadomości rozgrzesza; kapłan, co daje pokój Mój temu, który Mię nienawidzi, taki kapłan wydaje Mię w ręce grzesznika dla ukrzyżowania powtórnie.

9. Widzisz, synu Mój, w taki to sposób dom Mój niekiedy staje się jaskinią łotrów; widzisz w jaki sposób niegodni kapłani Mię znieważają.

O nowi Piłaci! co przez niedbalstwo albo zbrodnicze pobłażanie wydają Mię grzesznikom.

O prorocy nieprawości! co podkładają poduszki pod głowy i ręce wszelkiego

wieku ludzi; co umacniają ich w złem i nie nawracają z drogi niegodziwej; tacy prorocy penitentów swoich w trybunale pokuty podwójnie winnymi czynią i prowadzą wprost do piekła.

Biada im! grzechy penitentów straszliwie obciążą ich sumienie i tak zginą sami fałszywi prorocy.

Gniew mój przypadnie na nich; bo oni Pański sąd sprawują, a nie ludzki; cokolwiek osądzą wszystko to na nich spadnie.

10. Synu, synu, niech będzie dalekiem od ciebie tak niegodziwe, okrutne i bezbożne miłosierdzie.

Pamiętaj, że dana ci jest władza nie tylko rozwiązywać, ale i związywać.

Poruczone tobie wprawdzie urzędowanie, ale masz je pełnić stosownie do przepisu, dokumentów i rozkazów Moich.

Zachowaj je pilnie i gorliwie się staraj, abyś w wypełnieniu urzędu twego zachował miłosierdzie i prawdę; sprawiedliwość i pokój. — Wtedy będziesz wiernym i roztropnym szafarzem tajemnic Moich.

(Memoriale vitae Sacerdotalis).

I.

Kanoniczna erekcja żywego Różańca.

Dyrektorem Żywego Różańca w całym Kościele Bożym jest O. Jenerał Ojców Dominikanów w Rzymie. Jemu i delegowanym przez niego OO. Prowincjałom Zakonu Dominikańskiego przysługuje prawo mianowania dyrektorów towarzystw Żywego Różańca po parafjach. Proboszcz, chcąc założyć Żywy Różaniec, winien się zgłosić po władzę dyrektora do O. Jenerała w Rzymie (Conventus S. Mariae supra Minervam). Władzę tę wyrobić mogą Kurje diecezjalne przez Nuncjusza lub same bezpośrednio.

II.

Zewnetrzna organizacja.

Na czele całego Różańca w parafji stoi dyrektor. Na czele każdej róży czyli koła różańcowego stoi zelator albo zelatorka. Na czele kilkunastu róż czyli kółek stoi opiekun albo opiekunka.

a) Dyrektor czyli kierownik Stowarzyszenia.

Otrzymawszy dyplom dyrektora, zakłada proboszcz na mocy tego dyplomu kanonicznie ważne Stowarzyszenie Żywego Różańca. Ponieważ, chcąc założyć towarzystwo, trzeba mieć członków, więc praktyczną jest rzeczą, żeby już przed otrzymaniem dyplomu zgromadzić pewną liczbę osób wszystkich czterech stanów tj. mężów, młodzieńców, mężatek i panien; potworzyć tymczasowo kółka po piętnaście osób czyli tak zwane róże; odprawiać z niemi zebrania. Tym sposobem, gdy dyplom nadejdzie odrazu powstanie Stowarzyszenie z wszelkiemi prawami.

Zadaniem dyrektora jest kierowanie Stowarzyszeniem. To kierownictwo polega najprzód na tem, że dyrektor wybiera i mianuje naczelników i naczelniczki czyli zelatorów i zelatorki dla każdego kółka czyli róży, zmienia ich i zastępuje innymi, jeżeli tego okaże się potrzeba. Nad kilkunastu kółkami czyli różami oddaje opiekę i zarząd opiekunom i opiekunkom, których także mianuje i zmienia wedle potrzeby.

Następnie kieruje dyrektor miesięcznemi zebraniami, o których mowa będzie niżej.

Najważniejszym i na delikatniejszym, że się tak wyrazimy, obowiązkiem dyrektora jest czuwanie nad tem, aby Stowarzyszenie utrzymywało się w świętym zapale do pracy nad rzetelną, czynną, żywą, rozumną pobożnością i aby się nie stało Towarzystwem kilkudziesięciu tylko osób, dążących do jakiejś osobnej pobożności. Żywy Różaniec ma być dziełem parafjalnem, ma w całej parafji i we wszystkich stanach budzić i utrzymywać ducha wiary, ma być ogniskiem rzetelnej miłości Boga i bliźniego. Na dzisiejszy brak wiary, brak miłości bliźniego, egoizm, sobkostwo, zazdrość, życie tylko dla siebie i tylko dla tego świata, Żywego Różańca umiejętne prowadzenie jest niezawodnem lekarstwem. Przez członków Żywego Różańca starać się musi dyrektor zdobywać dla Kościoła dusze zbłąkane, obojętne, a przedewszystkiem nieprzychylne Kościołowi. Stąd wielkiej potrzeba przezorności, kiedyby chodziło o wykluczenie kogoś ze Stowarzyszenia. Tu dyrektor musi mieć przed oczyma Zbawiciela, który nadłamanej trzciny nie kazał dołamywać, a lampy gasnącej nie gasić i t. d.

Chociaż dla dostąpienia odpustów członkowie Żywego Różańca nie potrzebują być zapisywani do żadnego albumu, to jednak ze względu na to, że dyrektor o wszystkiem musi wiedzieć, co dotyczy rozwoju Stowarzyszenia

i td., więc konieczną jest rzeczą, aby miał spisy wszystkich członków i to osobny spis dla każdego stanu. Baczyć więc powinien dyrektor na to, aby opiekunowie prowadzili spisy powierzonych im kółek czyli róż i to w dwóch egzemplarzach, aby jeden egzemplarz zachowali u siebie, a drugi jemu składali i donosili mu o każdej zmianie, która w należeniu do Stowarzyszenia zaszła.

Tym sposobem dyrektor będzie zawsze miał rzeczywisty, na prawdzie oparty, pogląd na rozwój Towarzystwa.

b) Opiekunowie i opiekunki.

Opiekunowie i opiekunki są pomocnikami dyrektora i pośredniczą pomiędzy nim a pojedyńczemi Kółkami czyli Różami. Obowiązkiem ich jest czuwanie nad tem, aby każda z powierzonych im Róż miała zelatora czy zelatorkę, którzyby odpowiadali swemu zadaniu. Muszą więc opiekunowie czy opiekunki znać dobrze zelatorów i zelatorki swych Kółek, wiedzieć, gdzie mieszkają, czy regularnie przybywają na miesięczne zebrania, czy znają członków swego Kółka, czy wiedzą gdzie mieszkają, czy czuwają nad tem, żeby wszyscy członkowie regularnie chodzili na miesięczne zebrania, czy nieprzybywających odwiedzają. Następnie zakładają nowe Kółka i przedstawiają dyrektorowi nowych zelatorów i zelatorki do zatwierdzenia.

c) Zelatorzy i zelatorki.

Zelatorzy i zelatorki są przełożonymi nad pojedyńczemi Kółkami czyli Różami. Na ten urząd mianuje dyrektor. Zelatorzy mianowani przez dyrektora otrzymują prawo przyjmowania ważnie nowych członków do Towarzystwa.

Obowiązki zelatorów są następujące:

1. czuwać nad tem, aby ich Kółko było zupełne. [1])

2. przychodzić regularnie na miesięczne zebrania.

3. dokonywać losowania tajemnic na miesięcznem zebraniu.

4. znać członków swojego Kółka, wiedzieć gdzie mieszkają.

5. wiedzieć o tem, czy wszyscy członkowie bywają regularnie na miesięcznych zebraniach; członków niedbałych do gorliwości zachęcać, tym członkom, którzy na zebraniu dla słusznej przyczyny być nie mogli, dostawić albo osobiście, albo przez członków swego Kółka tajemnicę, która im losem przypadła.

6. odwiedzać chorych członków i otaczać ich przyjaźnią i miłością chrześcijańską.

7. być w styczności z swoją opiekunką lub opiekunem i zdawać im sprawę o swojem Kółku; słuchać ich rady i żadnej zmiany, mianowicie wykluczenia członka z swojej Róży, nie przedsiębrać bez porozumienia się z nimi.

8. Każdy zelator i zelatorka winien mieć dokładny spis swej Róży w miarę potrzeby uzupełniony.

---

[1]) W ciągu miesiąca trzeba koniecznie uzupełnić Różę, jeżeli nie liczy 15 członków (Grzegorz XVI).

III.

Prowadzenie żywego Różańca.

a) Zebrania.

1. Wspólne zebrania miesięczne.

Aby prowadzić Kółka Żywego Różańca i kierować niemi, musi dyrektor widywać je czyli miewać z niemi regularne zebrania. Ponieważ co miesiąc rozdzielane muszą być losem tajemnice, więc zbieranie się Kółek różańcowych co miesiąc wynika już z natury tego Stowarzyszenia. Z tego zbierania się Kółek różańcowych celem losowania tajemnic uczyni dyrektor zebranie pobożnych ćwiczeń, którym będzie przewodniczył. Zebranie to odbywać się musi oczywiście po za nabożeństwem parafjalnem i musi być dla każdego stanu osobne. Ponieważ są cztery zwykle niedziele w miesiącu, więc każdemu stanowi wyznacza się raz na zawsze jedną z niedziel miesiąca jako dzień zebrania.

Najstosowniejszym czasem na zebrania jest czas po nieszporach. Po skończonych nieszporach ustępują z kościoła te osoby, których zebranie na tę niedzielę nie przypada. Nie tylko po małych, ale wielkich bardzo parafjach te zebrania dla każdego stanu osobno można przeprowadzić najdoskonalej. Stanowcza i umiejętna komenda proboszcza-dyrektora przeprowadzi to z łatwością. Głosy, że tak dawniej nie było, prędko ucichną na widok dobra, którego Żywy Różaniec przez odbywanie osobnych zebrań stanie się ogniskiem. Faktem jest doświadczeniem stwierdzonym, że osoby tego samego stanu i wieku łączą się łatwiej ze sobą. Dzieci bawią się najchętniej z dziećmi, rówiennicy z rówiennikami a i starzec ze starcem najchętniej pogwarzy i td. Należy to wyzyskać dla cnoty i chwały Bożej.

Zebranie miesięczne odprawia się w ten sposób:

W kaplicy Matki Boskiej, albo jeżeli takiej kaplicy niema, lub też wszystkich członków pomieścić nie może, to w samym kościele, gromadzą się Kółka różańcowe i ustawiają się każde w pewnem raz na zawsze obranem miejscu z zelatorem czy zelatorką na czele. W chwili

wyznaczonej przychodzi dyrektor i odmawia jedną część (w niedzielę chwalebną) Różańca św.; po nauce odmawia litanję do Najśw. Maryi Panny wraz z „Pod Twoję obronę" i modlitwą „Łaskę Twoję". Następnie czyni uwagi i spostrzeżenia, które uzna za potrzebne dla dobra Towarzystwa, a których w nauce czynić nie można. Tu w tych uwagach ma dyrektor pole bardzo dogodne, aby wywierać swój wpływ pasterski na rozmaite szczegóły życia. W końcu zaintonuje pieśń do Najśw. Maryi Panny. W czasie śpiewania tej pieśni odbywa się losowanie tajemnic. Losowanie na tem polega, że zelator lub zelatorka, odebrawszy tajemnice od członków swego Kółka i zmieszawszy je, podaje razem członkom i każdy z członków zabiera z ręki zelatora czy zelatorki tę tajemnicę, na którą właśnie natrafił. Wybierać sobie wedle upodobania tajemnic nie wolno. Nieobecnym członkom dostawi zelator czy zelatorka te tajemnice, które po wylosowaniu pozostały. To losowanie odbywać się ma w pierwszą niedzielę miesiąca, ale nie jest to koniecznem Każdy więc stan losuje tajemnicę w tę niedzielę, w którą ma zebranie.

2. Zebrania zelatorów czy zelatorek.

Od czasu do czasu okaże się potrzeba porozumienia się dyrektora nie tylko z opiekunami i opiekunkami, ale także z wszystkimi zelatorami czy zelatorkami. Dobrą jest rzeczą, aby takie zebranie zelatorów czy zelatorek odbywało się co rok. Na tem zebraniu odbywa dyrektor jakoby przegląd Stowarzyszenia. Opiekuni czy opiekunki przedkładają dyrektorowi spisy swych Róż. Dyrektor wywołuje imiennie zelatorów czy zelatorki, by się przekonać, czy niema czasem więcej Kółek na papierze, niż w rzeczywistości. Zadaje zelatorom, jeżeli to jest potrzebne, kilka pytań co do stanu Kółek i t.d. Na takiem zebraniu zapytuje dyrektor zelatorów czy zelatorki, czy mają jakie życzenia dotyczące ich Kółka lub też całego Różańca. Unikać jednak należy długich rozpraw. Na tem zebraniu nie można roztrząsać żadnych spraw drażliwych lub osobistych. To załatwia dyrektor prywatnie.

b) Komunja generalna.

Główny cel Towarzystwa, to uświęcenie członków. Ponieważ niema uświęcenia po za Panem Jezusem, więc członkowie Żywego Różańca często chodzą do spowiedzi i Komunji świętej. Niema wiary żywej bez sakramentalnego uświęcenia. Choć atoli uświęcenie członków jest rzeczą osobistą, to jednak, jak wspólna modlitwa łączy członków i oswaja ich między sobą, tak w rzeczywistszy i dzielniejszy sposób dokonywa tego wspólne przystępowanie do Sakramentów św. Cudowną dosłownie jest rzeczą Komunja wspólna czyli generalna Kółek Żywego Różańca, odprawiana wedle stanów. Przypomina te czasy, kiedy trwano wspólnie na modlitwie i łamaniu chleba z Maryą, Matką Jezusową. Tę Komunję generalną można odprawiać w czasie, w miejscu i okolicznościach najodpowiedniejszych — lecz nigdy w czasie Komunji wielkanocnej, bo w rzeczach Bożych nieprzyzwoitą jest rzeczą wszelkie wyrachowanie.

c) Rekolekcje.

Rekolekcje dla Kółek Żywego Różańca może sam dyrektor odprawić. Podręczników nie brak. Może też zaprosić jakiego kapłana. Jest grono kapłanów świeckich, którzy odprawiają misje. Każdy z nich chętnie podejmie się kierownictwa takich rekolekcji. Rekolekcje można odprawiać co dwa lata. Skutki zawsze będą widoczne. Rekolekcje powinny być dla każdego stanu osobno, bo wtedy można dotykać konkretnie tego, co jest każdemu stanowi do uświęcenia potrzebne...

d) Chorągwie i oznaki Towarzystwa.

Żywy Różaniec powinien mieć swoją chorągiew i to każdy stan osobną i osobnej barwy. Barwa dla panien przyjmuje się biała z niebieską, dla młodzieńców zielona, dla niewiast czerwona, dla mężów niebieska. Do noszenia chorągwi wyznacza dyrektor-proboszcz pewne osoby, zwykle dwie, którym powierza także straż chorągwi, opiekę i troskę o nią.

Prócz chorągwi bardzo ważną i praktyczną rzeczą jest, aby członkowie Żywego Różańca mieli jakieś oznaki. Panny i niewiasty niech mają medale na wstęgach swego koloru. Niewiastom nie przystoi inny jak czerwony kolor, pannom można pozwolić wstęgi rozmaitych kolorów — każde kółko może mieć swój kolor. Mężczyźni i młodzieńcy niech noszą na piersi kokardy z medalikami Najśw. Maryi Panny. Każde kółko nosi na oznace swój numer. Opiekunowie, opiekunki, zelatorowie i zelatorki mogą mieć okazalsze oznaki. Te oznaki mają być znakiem i dowodem, że nie wstydzimy się być członkami Żywego Różańca, a potem są one zewnętrznym wyrazem wewnętrznej organizacji Stowarzyszenia.

e) Ofiary.

W żaden sposób nie należy etworzyć w Stowarzyszeniu Żywego Różańca żadnej kasy. To mianowicie za dni naszych, gdzie pożądaniem wszystkich pożądań jest ostatecznie zysk ma-

terjalny, jest rzeczą istotnie niebezpieczną. Stowarzyszenia celem nie będzie wtedy uświęcenie i życie wiary, ale przemieni się ono na towarzystwo o celach ziemskich. Przecież widzimy, że przez filantropję chcą zastąpić religję św. Wolno więc członkom towarzystwa składać ofiary dobrowolne, nigdy ściśle oznaczone, ale bezwzględnie dobrowolne, żeby i najuboższy miał tyle znaczenia co zamożniejszy. Te ofiary używane być mogą jedynie na potrzeby wspólne towarzystwa. Oto co O. Leikes w dziele: Rosa Aurea ect. strona 531 pisze: „Oblata: Sodalibus pro mysteriorum distributione congregateis colligi possunt oblata ad solvendas impensas, quae sunt necessariae. Si quae supersint, impendantur ad emendos pios libros ad restauranda seu exornanda altaria, vel ad alia pia opera".

Te ofiary zbierać należy za pomocą zamkniętych puszek.

f) Wspólne Msze święte.

Dnia następnego po zebraniu, albo też raz na kwartał, powinna być Msza święta odprawiona i to zawsze na intencję każdego stanu z osobna. Tak na tej Mszy świętej, jako też przy Komunji generalnej asystować powinna chorągiew odnośnego stanu.

ZAPOWIEDZI

Proboszcz powinien publicznie ogłosić, jakie osoby zabierają się do zawarcia ze sobą małżeństwa (kan. 1022). Zapowiedziami małżeństwa zowie się trzykrotne publiczne ogłoszenie w czasie nabożeństwa, by ci, którzy wiedzą o przeszkodach do tego małżeństwa donieśli o tem Kościołowi. W Kodeksie zowią się zapowiedzi publicationes (kan. 1023 i nast.); dawniej zaś proclamationes, denuntiationes, banni, banna.

Zapowiedzi małżeństwa ma głosić własny proboszcz (kan. 1023 § 1), rozumie się proboszcz kontrahentów. Proboszcz jest własnym (proprius) przez to, że kontrahent ma w jego parafji stałe mieszkanie (domicilium), lub czasowe (quasidomicilium) (kan. 94 § 1). Zapowiedzi więc należy głosić we wszystkich aktualnych mieszkaniach stałych i czasowych. Może bowiem ktoś mieć więcej stałych mieszkań, lecz czasowe tylko jedno, jak wynika z definicji odnośnych [1]. Jeżeli strona przebywała w innem miejscu przez sześć miesięcy po osiągnięciu pełnoletności (post pubertatem) w takim razie proboszcz przedłoży rzecz ordynarjuszowi, który w swej roztropności zażąda, by tam wygłoszono zapowiedzi, albo nakaże zebrać inne dowody, lub przypuszczenia (conjecturas) co do wolności stanu (kan. 1023 § 2). Jeżeli istnieje podejrzenie, że istnieje przeszkoda, to proboszcz w razie krótszego, niż sześciomiesięcznego pobytu, ma się poradzić ordynarjusza, który nie powinien pozwolić na małżeństwo, dopóki podejrzenie nie zostanie według prawidła w § 2 podanego usunięte (kan. 1023 § 3). Sposób badania wypadków w § 2 i 3 podanych, określa ordynarjusz. Człowiek ma dwa stałe mieszkania równocześnie, jeżeli w dwóch miejscach tak się urządził, że równo w jednem i drugiem mieszka [2]. A czy tak rzeczywiście jest, dowodzi nietyle urządzenie mieszkania, lecz głównie zamiar i myśl [3]).

Zapowiedzi należy głosić: a) w trzy następujące po sobie niedziele i święta nakazane; b) w kościele; c) w czasie mszy uroczystej (inter missarum sollemnia), lub w czasie innego nabożeństwa, na które lud licznie przybywa (kan. 1024). Zapowiedzi głosi się tylko w niedziele [4]) i dni świąteczne, nakazane kanonem 1247 § 1; nawet gdyby które z nich było gdzie zniesione [5]). W inne dni możnaby głosić zapowiedzi za dyspensą ordynarjusza miejscowego. W święta partykularne na-

---

[1]) Fourneret 96. — Linneborn 80. — Noldin, n. 530, 3.

[2]) C. 2, III, 12. in VI, za Ulpianem l. 6. § 2. Digest. 50, 1.

[3]) Linneborn, str. 80.

[4]) Polscy Biskupi wskazali jedynie niedziele do głoszenia zapowiedzi.

[5]) Leitner: Handbuch des kathol. Kirchenrechts IV, str. 258.

kazane prawnie zaprowadzone również można głosić zapowiedzi. Mają być trzy dni, po sobie następujące (continui), t. j. będące w pewnej ze sobą łączności, choć nie byłoby wskazanem, żeby to były trzy dni jeden po drugim nieprzegrodzone dniem nieświątecznym. Zapowiedzi ma się głosić w czasie Mszy t. j. przed nią, w czasie Mszy n. p. po kazaniu, lub zaraz po niej, albo w czasie innego nabożeństwa uczęszczanego n. p. w czasie nieszporów. Dawniej tylko w czasie Mszy św. wolno było je głosić [6]). Zapowiedzi należy głosić w kościele. Przedewszystkiem rozumie się kościół parafjalny, bo proboszcz właściwy głosi zapowiedzi. W innym kościele wtedy, gdy tam wierni tak się schodzą, że cel zapowiedzi da się osiągnąć równie dobrze lub lepiej [1]); a poza kościołem, wolno to czynić, gdy nabożeństwo się tam odbywa i lud jest liczny [2]). Ordynarjusz miejscowy może w swem terytorjum głoszenie zapowiedzi zastąpić publicznym edyktem, t. j. wywieszeniem pisanego ogłoszenia nazwisk nupturjentów na drzwiach kościoła parafjalnego lub innego, na przeciąg dni przynajmniej ośmiu tak, aby przynajmniej dwa dni świąteczne były w tej liczbie (kan. 1025). Z tego wynika, że zwykle zapowiedzi należy ustnie głosić. Nie należy głosić zapowiedzi przy małżeństwach, które się zawiera za dyspensą od przeszkody różności wiary (disparitas cultus), lub religji mieszanej (mixta religio), chyba, że miejscowy ordynarjusz w swej roztropności uzna za stosowne na nie pozwolić, gdy niema zgorszenia; ale to dopiero uczynić ma po uzyskaniu dyspensy papieskiej i z opuszczeniem wzmianki o religji strony niekatolickiej (kan. 1026).

Wszyscy wierni mają obowiązek donieść przed zawarciem małżeństwa proboszczowi lub ordynarjuszowi miejscowemu o przeszkodzie, jeżeli jaką znają (kan. 1027). Jestto przykazanie kościelne i przykazanie miłości, w rzeczy ważnej. Obowiązuje wszystkich wiedzących o przeszkodzie, wyjąwszy, gdy wyjawić jej ktoś nie może: a) bez znacznej szkody własnej, lub swoich bliskich; b) gdy doniesienie na nic się nie przyda, lub gdy wie, że strony starają się o dyspensę; c) gdy ktoś zna przeszkodę pod tajemnicą urzędu swego (proboszcz, adwokat, lekarz, akuszerka), bo dobro publiczne wymaga, by ci mieli zaufanie, że tajemnicy urzędowej nie zdradzają. Jest kwestją sporną, czy inni wiedzący o przeszkodzie pod tajemnicą zleconą (sub secreto commisso), lecz nie urzędową, mają obowiązek wyjawić przeszkodę. Zdanie powszechniejsze przemawia tu za obowiązkiem wyjawienia [3]).

Ordynarjusz miejscowy własny może w swej roztropności, dla słusznych przyczyn dać dyspensę od głoszenia zapowiedzi, nawet od tych, któreby należało głosić w innej diecezji (kan. 1028 §1). Przyczyną do udzielenia tej dyspensy może być grożąca znaczna szkoda, lub utrata bardzo wielkiej korzyści; a dla opuszczenia wszystkich zapowiedzi podaje Sobór Trydencki (c. Tametsi) jako powód dyspensy istnienie prawdopodobnego podejrzenia, że ludzie będą usiłowali złośliwie nie dopuścić do tego małżeństwa (malitiose impedire). Ordynarjusz miejscowy może dyspensować nawet od zapowiedzi, które należy głosić w innej diecezji. Gdy ordynarjuszy własnych jest kilku, w takim razie ten ma prawo dyspensować od zapowiedzi, w którego diecezji małżeństwo się zawiera; a gdy małżeństwo zawiera się poza własnemi kontrahentów diecezjami, to każdy ordynarjusz własny może dyspensować (kan. 1028).

Jeżeli nie własny kontrahentów proboszcz, lecz inny prowadził dochodzenie lub głosił zapowiedzi, to on powinien po ich dokonaniu powiadomić pismem auten-

[6]) Trid., ses. 24, c. 1, ref. matr.

[1]) Leitner: Handbuch des Kirchenrechts, str. 258.

[2]) Gasparri, n. 169.

[3]) Noldin: De sacramentis, n. 532.

tycznem proboszcza, który ma asystować przy zawarciu ślubu (kan. 1026) [1]).

Po przeprowadzeniu dochodzeń i wygłoszeniu zapowiedzi proboszcz nie ma asystować przy zawarciu małżeństwa, dopóki nie otrzyma wszystkich potrzebnych dokumentów; a prócz tego nie przed upływem trzech dni od ostatniej zapowiedzi, chyba, że przyśpieszenia ślubu żąda jakaś rozumna przyczyna (kan. 1030 § 1). Rozumie się, że gdy wszystkie dokumenta zebrał i po poszukiwaniu i zapowiedziach nie okazała się żadna przeszkoda, może błogosławić małżeństwo w czasie określonym. Zwłoka po ostatniej zapowiedzi jest nowym przepisem.

Jeżeli małżeństwa nie zawarto w przeciągu sześciu miesięcy, to zapowiedzi powinno się powtórzyć, chyba, że ordynarjusz miejscowy coś innego uzna za wskazane (kan. 1030 §2). Czas liczy się od ostatniej zapowiedzi [3]).

Gdy powstają wątpliwości, że istnieje jakaś przeszkoda, w takim razie: 1) Proboszcz ma dokładniej sprawę zbadać, pytając pod przysięgą przynajmniej dwóch świadków wiarogodnych, byle tylko nie chodziło o przeszkodę, której znajomość sprowadziłaby na strony niesławę, a w razie konieczności spytać także same strony; n. p. z wyjawienia przeszkody z występku (inpedimentum criminis), może powstać niesława; 2) zapowiedzi ma głosić, względnie zaczęte dokończyć, jeżeli wątpliwość powstała przed rozpoczęciem lub zakończeniem zapowiedzi; 3) jeżeli roztropnie sądzi, że wątpliwość wciąż jeszcze trwa, nie powinien asystować przy zawarciu małżeństwa bez poradzenia się ordynarjusza. Jeżeli zaś odkryto niewątpliwą przeszkodę, to: 1) jeżeli to jest przeszkoda tajemna, proboszcz ma wygłosić zapowiedzi, względnie je dokończyć, a o sprawie donieść, z zamilczeniem nazwisk, ordynarjuszowi albo świętej Penitencjarji; 2) jeżeli przeszkoda jest publiczna, a wykryje się przed zaczęciem zapowiedzi, to proboszcz ma wstrzymać zapowiedzi, dopóki przeszkoda nie będzie usunięta, chociażby wiedział, że uzyskano dyspensę od niej, ale tylko w zakresie wewnętrznym (in foro interno). Jeżeli przeszkodę publiczną wykryto dopiero po pierwszej, lub drugiej zapowiedzi, ma o sprawie donieść ordynarjuszowi. Jeżeli żadnej nie wykryto przeszkody, ani wątpliwej ani niezawodnej, ma proboszcz po ogłoszeniu zapowiedzi dopuścić strony do ślubu małżeńskiego (kan. 1031).

Przy zawarciu małżeństwa tułaczy (vagi), to jest tych, którzy nigdy nie mają mieszkania stałego ani czasowego, proboszcz nie powinien nigdy, poza wypadkiem okoliczności, asystować, chyba, że po odniesieniu sprawy do ordynarjusza miejscowego, albo do kapłana przez tegoż delegowanego, otrzyma pozwolenie na tę asystencję (kan. 032).1 Ponieważ jednak według kan 1097 § 1 wszystkim od miesiąca zamieszkującym w parafji może proboszcz dać ślub godziwie, więc może ograniczyć należy pojęcie tułaczy w kan. 1032 tylko do tych, którzy i tego pobytu nie mają, lub wogóle nie mają chęci nabycia mieszkania stałego lub czasowego [1]).

Wstrzymanie się od mięsa i Post.

Pojęcie. — Przepis wstrzymania się od mięsa, zabrania pożywać mięsa i buljonu z mięsa (ius ex carne), a nie zabrania jaj, mleczywa i wszelkich przypraw nawet z tłuszczu zwierząt (ex apide animalium) (kan. 1250). Jus ex carne ozna-

[1]) Fourneret, str. 109.

[2]) Ustawy państwowe. Kod. cywilny austr. §§ 70—74, żąda do ważności małżeństwa przynajmniej jednej zapowiedzi, w miejscu, gdzie oblubieniec czy oblubienica, czy oboje bawili ostatnio dłużej niż przez sześć tygodni. Zapowiedź znaczy tylko sześć miesięcy.

[1]) PatrzGromnicki: Nowy kodeks prawa kanonicznego o małżeństwie w Polonia sacra, n. 2, Kraków 1918, str. 8.

cza sok mięsny, sos wyciśnięty, czy wygotowany, wysmażony, buljon, ekstrakt mięsny. Adeps to tłuszcz na wnętrznościach, sadło. Wolno używać przypraw ze słoniny w dni bezmięsne [1]).

Post ścisły. — Ustawa nakazująca post przepisuje, żeby tylko raz na dzień używać pokarmu, lecz nie zabrania przyjąć nieco pokarmu rano i wieczór, zachowując jednak co do ilości i jakości pokarmów uznane miejscowe zwyczaje. Nie zabrania używać pokarmów mięsnych i ryb przy tym samym posiłku; ani też zamieniać wieczornego posiłku z obiadem (kan. 1251). Wstrzymanie się od mięsa i post obowiązuje w środę popielcową, w piątki i soboty wielkiego postu, w suche dni, we wigilję Bożego Narodzenia, Zielonych Świąt, Wniebowzięcie M. Boskiej i Wszystkich Świętych. Sam post, bez wstrzymania się od mięsa, obowiązuje wszystkie inne dni wielkiego postu kan. 1252 § 2, 3). Ustawie o poście podlegają wszyscy po ukończeniu dwudziestego pierwszego roku życia, aż do zaczęcia sześćdziesiątego (kan. 1254 § 2). Niektórzy teologowie sądzili, że kobieta już po zaczęciu 50 roku, wolna jest od postu [2]).Samo wstrzymanie się od mięsa (abstinentia) obowiązuje w piątki całego roku(kan. 1252, § 1). Do wstrzymania się od mięsa są obowiązani wszyscy po ukończeniusiódmego roku życia (kan. 1254, § 1).

Ustalenie tego przepisu. — Ustawa nie obowiązuje do wstrzymania się od mięsa, do postu, lub do obu obowiązków razem: a) w niedzielę i święta nakazane, z wyjątkiem święta przypadającego we wielkim poście; b) wigilij się nie uprzedza, jeżeli przypadną na niedzielę; c) wielki post ustaje w wielką sobotę popołudniu (post meridiem) (kan. 1252, § 14). Przez te kanony nie zmienia się niczego, co dotyczy indultów partykularnych, ślubów osób fizycznych i moralnych, ani reguł i konstytucji jakiegobądź zakonu lub instytutu potwierdzonego, tak męskiego, jak i żeńskiego, prowadzącego życie wspólne nawet bez ślubów (kan. 1253).

[1]) S. C. Conc. 6 aug. 1910. — Leitner: Handbuch des katholischen Kirchenrechts I, str. 76.

[2]) Tak Sanchez: Consilia moralia, l. 5, c. l, d. 4, n. 6. — Patrz Génicot: Th. M. I, n. 445. Kodeks tego nie uwzględnił.

Brevis conspectus censurarum hodie vigentium.

Cum in praxi multum intersit, ut censurae latae sententiae cognoscantur, hic in brevi conspectu proponimus excommunicationes, suspensiones, interdicta, quae hodie vigent.

Excommunicationes latae sententiae hodie vigentes distinguuntur in quinque categorias, secundum quod earum absolutio reservata est 1. specialissimo modo S. Sedi; 2. speciali modo S. Sedi; 3. simplici modo S. Sedi; 4. Ordinariis; 5. nemini.

I. Excommunicationes **specialissimo modo** reservate S. Sedi sunt quattuor (praeter eas, quae a] infliguntur violantibus secretum S. Officii aut S. Congregationis Consist. in electione episcopi; b] quae incurruntur propter abusus commissos in electione Romani Pontificis). Excommunicantur hoc modo:

1. qui species consecratas abiecerunt aut ad malum finem abduxerunt vel retinuerunt [1]; e. gr. fures tabernaculum effringentes et hostias dispergentes;

2. qui violentas manus iniecerunt in personam Romani Pontificis [2];

3. qui absolverunt vel finxerunt absolvere complicem in peccato turpi [3];

4. confessarius, qui praesumpsit directe violare sigillum sacramentale[4].

II. Excommunicationes **spe-**

[1] C. 2320. [2] C. 2343. [3] C. 2367. [4] C. 2369. [5] C. 2314. § 1 et 2. [6] C. 2318.

ciali modo reservatae S. Sedi sunt undecim latae contra eos:

1. qui sunt a christiana fide apostatae, haeretici, schismatici [5];

2. qui sunt editores librorum apostatarum, haereticorum, schismaticorum apostasiam, haeresim, schisma propugnantium; item qui eosdem libros aliosve per apostolicas litteras nominatim prohibitos defendunt aut scienter sine debita licentia legunt vel retinent [6];

3. qui appellant a mandatis Romani Pontificis ad universale Concilium [7];

4. qui recurrunt ad laicam potestatem ad impediendas litteras vel acta S. Sedis [8];

5. qui leges, mandata vel decreta contra libertatem aut iura Ecclesiae edunt; qui impediunt directe vel indirecte exercitium iurisdictionis ecclesiasticae ad hoc recurrentes ad quamlibet laicalem potestatem [9];

6. qui sine venia S. Sedis ausi sunt ad iudicem laicum trahere aliquem Cardinalem vel Legatum vel Officialem maiorem Curiae Romanae vel Ordinarium proprium [10];

7. qui violentas manus iniecerunt in personam Cardinalis,Legati papalis, Patriarchae, archiepiscopi, episcopi; [11];

8. qui falsificant litteras vel acta S. Sedis vel qui iisdem falsificatis scienter utuntur [12];

9. qui usurpant vel ditinent bona aut iura ad ecclesiam Romanam pertinentia [13];

10. qui ad ordinem sacerdotalem non promoti simulant celebrationem Missae aut calumniose denuntiant confessarium de sollicitatione ad turpia [15].

III Excommunicationes **simplici modo** reservatae S. Sedi sunt item undecim. Excommunicantur enim

1. qui quaestum faciunt ex indulgentiis [16];

2. qui simoniam committunt in quibuslibet officiis, beneficiis aut dignitatibus ecclesiasticis [17];

3. clerici in sacris constituti vel regulares aut moniales post votum sollemne castitatis, itemque omnes cum aliqua ex praedictis personis matrimonium etiam civiliter tantum contrahere praesumentes [18]; cf. infra IV, 6;

4. duellum perpetrantes, provocantes, permittentes, de industria spectantes, adiuvantes [19];

5. nomen dantes sectae massonicae allisque eiusdem generis associationibus, quae contra Ecclesiam vel legitimas civiles potestates machinantur [20];

6. clausuram monialium violantes; item mulieres violantes regularium virorum clausuram et quicumque eas introducunt vel admittunt [21];

7. qui bona ecclesiastica usurpare praesumunt [22];

8. qui impendunt auxilium vel favorem excommunicato vitando in delicto, propter quod excommunicatus fuit; item clerici, qui scienter et sponte in divinis cum eodem communicant et ipsum in divinis officiis recipiunt [23];

9. absolvere praesumentes sine debita facultate ab excommunicatione latae sententiae specialissimo vel speciali modo reservata Sedi Apostolicae [24];

10. qui ausi sunt (sine praevia legitima venia) ad iudicem laicum trahere episcopum (non proprium Ordinarium) vel abbatem, vel praelatum nullius, vel superiorem supremum in religionibus iuris pontificii [25];

11. omnes, qui documentum quodlibet ad curiam episcopalem pertinens subtraxerunt vel destruxerunt vel celaverunt vel substantialiter mutaverunt [26].

IV. Excommunicationes **Ordinariis** reservatae sunt sex vel novem, cum prima harum excommunica-

§ I. [7] C. 2332. [8] C. 2333. [9] C. 2334. [10] C. 2341. [11] C. 2343, § 2 et 3. [12] C. 2360, §I. [13] C. 2345. [14] C. 2322. [15] C. 2363. [16] C. 2327. [17] C. 2392. [18] C. 2388, §I. [19] C. 2351, § I. [20] C. 2335. [21] C. 2342. [22] C. 2346. [23] C. 2328, § 2. [24] C. 2338, § I [25] C. 2341. [26] C. 2405. [27] C. 2319.

tionum sit quadruplex, latae contra eos:

1. qui matrimonium ineunt coram ministro acatholico, vel qui uniuntur matrimonio cum pacto, ut proles educetur extra Ecclesiam catholicam, vel qui scienter liberos suos ministris acatholicis baptizandos offerre praesumunt, vel parentes parentumve locum tenentes, qui liberos in religione acatholica educandos vel instituendos scienter tradunt [27];

2. qui falsas reliquias conficiunt aut scienter vendunt, distribuunt vel publicae fidelium venerationi exponunt [28];

3. qui violentas manus iniciunt in personam vel clericorum (non fulgentium dignitate cardinalitia aut episcopali) vel utriusque sexus religiosorum [29];

4. qui procurant abortum effectu secuto, matre non excepta [30];

5. qui sunt apostatae a religione. Quae quidem excommunicatio est reservata proprio superiori maiori vel, si religio sit laicalis aut non exempta, Ordinario loci, in quo apostata commoratur [31];

6. qui sunt professi votorum simplicium perpetuorum (tam in Ordinibus quam in Congregationibus religiosis) itemque omnes, qui cum aliqua ex praedictis personis matrimonium etiam civiliter tantum contrahere praesumunt [32].

V. Excommunicationes nemini reservatae sunt quinque. Excommunicantur hoc modo:

1. „qui ausi fuerint mandare seu cogere tradi ecclesiasticae sepulturae infideles, apostatas a fide, vel haereticos, schismaticos aliosve notorios sive excommunicatos sive interdictos“ [33];

2. „omnes quovis modo reos (in illegitima alienatione bonorum ecclesiasticorum pretiosorum) sive dando sive recipiendo sive consensum praebendo manet excommunicatio latae sententiae nemini reservata“ [34];

3. qui scienter omiserunt confessarium, a quo sollicitati fuerint, intra mensem denuntiare [35];

4. auctores et editores, qui sine debita licentia SS. Scripturarum libros vel earum adnotationes aut commentarios imprimi curant [36];

5. qui quoque modo cogunt sive virum ad statum clericalem amplectendum, sieve virum aut mulierem ad religionem ingrediendam vel ad emittendam professionem religiosam [37].

Suspensiones latae sententiae hodie vigentes (sive censurae sive poenae vindicativae) distinguuntur:

1. reservatae Sedi Apostolicae, 2. episcopis, 3. superioribus maioribus religiosis, 4. nemini.

I. Suspensiones reservatae S. Sedi.

Hoc modo suspenduntur:

1. qui sine mandato apostolico consecrationem episcopalem conferunt aut recipiunt [38];

2. qui conferunt ordines a) sine requisitis litteris dimissorialibus aut ordinatione religiosorum [39] (sunt suspensi per annum ab ordinum collatione-;

3. qui praesumunt recipere ordines ab excommunicato vel suspenso vel interdicto (post sententiam declaratoriam vel condemnatoriam) aut a notorio apostata, haeretico, schismatico [40];

4. clerici, qui simoniace ordinationem aliave sacramenta conferunt aut recipiunt [41];

5. clericus religiosus constitutus in ordinibus maioribus, a) cuius professio ob admissum ab ipso dolum nulla fuit declarata [42], b) qui fuit e religione dimissus ob nonnulla delicta [43].

II. Suspensio reservata episcopis manet

clericum, qui ausus fuit ad iudicem laicum trahere (non obtenta venia ab Ordinario loci) personam ecclesiasticam,

---

[28] C. 2326. [29] 2343, § 4. [30] C. 2350. [31] C. 2385. [32] C. 2388, § 2. [33] C. 2339. [34] C. 2347, n. 3. [35] C. 2368, § 2. [36] C. 2318, § 2. [37] C. 2352. [38] C. 2370. [39] C. 2373. [40] C. 2372. [41] C. 2371. [42] C. 2387. [43] C. 671. [44] C. 2341. [45] C. 238[illegible]

quae non fulget dignitate cardinalitia, episcopali, praelatitia maiore [44].

III. Suspensio reservata superiori maiori religioso manet religiosum fugitivum [45]. Cf. supra IV, 5.

IV. Suspensiones reservatae nemini.

Hoc modo suspenduntur:

1. sacerdos, qui sine debita iurisdictione praesumpsit audire confessiones aut absolvere a peccatis reservatis [46];

2. qui malitiose recipiunt ordines sine litteris vel cum falsis litteris dimissoriis vel ante canonicam aetatem vel per saltum [47];

3. clericus, qui in manus laicorum praesumpsit resignare officium, beneficium aut dignitatem ecclesiasticam [48];

4. abbas vel praelatus nullius, qui cessante legitimo impedimento intra tres menses a receptis litteris apostolicis non recepit benedictionem, est ipso facto suspensus a iurisdictione [49];

5. vicarius capitularis illegitime concedens litteras dimissorias pro ordinatione [50];

6. superiores religiosi, qui illegitime subditos suos ad episcopum alienum ordinandos remittere praesumpserint, ipso facto suspensi sunt per mensem a Missae celebratione [51].

Interdicta hodie vigentia sunt quattuor, quorum duo priora iam inveniuntur in Bulla „Apostolicae Sedis", sc. interdicuntur:

1. Universitates, Collegia, Capitula aliaeve personae morales, quae appellant ad universale Concilium contra decretum Rom. Pontificis [52];

2. scienter celebrantes vel celebrari facientes divina in locis interdictis vel admittentes ad celebranda officia divina per censuram vetita clericos excommunicatos, interdictos, suspensos post sententiam [53];

3. qui causam dederunt interdicto locali aut interdicto in communitatem aut collegium [54];

4. qui sponte dant sepulturam ecclesiasticam infidelibus, apostatis a fide, haereticis, schismaticis aliisve sive excommunicatis sive interdictis [55].

Ś. † P.

Ksiądz Witold-Tadeusz-Marja
DANILEWICZ - CZECZOT
Dr. Filozofji i Magister Praw.

Nekrolog nie podajemy. Ale nie możemy nie odstąpić od tej zasady, dotknięci ciosem skonu Kapłana, wysoce zasłużonego dla prasy, przedewszystkiem kapłańskiej, która ma Mu do zawdzięczenia bardzo wiele, Ks. W. Czeczota. O tym rycerzu pióra mamy nekrolog skreślony przez najbliższego świadka ostatnich chwil sędziwego Kapłana, p. Romana Kreczmera który pisze:

„W dniu 24 Stycznia o godz. 9 m. 45 r. dzwony żałobne rozniosły po Pińsku wieść o śmierci wybitnego kapłana. Zmarł Patrjarcha Diecezji Pińskiej! Któż nie znał ociemniałego 83 letniego starca, który pomimo największego, jakie tylko może być kalectwa i pewnego defektu w nodze, codziennie odprawiał Mszę św. w asystencji kapelanów Jego Biskupiej Mości, a w każdą niedzielę miewał podniosłe nauki od ołtarza, choćby przy nim stało 2 lub 3 osoby!...

Ś. p. Ks. Prałat Czeczot pochodził ze starej szlachty polskiej i urodził się w majątku rodzinnym Boracinie pow. Nowogródzkiego w 1846 r. Cały kurs gimnazjalny przechodził w domu pod kierunkiem

[44] C. 2366. [45] C. 2374. [46] C. 2400. [47] C. 2402. [48] C. 2409. [49] C. 2410.

[53] C. 2332. [54] C. 2338. § 3.

wybitnego pedagoga. Trudną na owe czasy maturę dla polaków, składa przed spec. komisją egzam. Kuratorjum Petersburgskiego, aby zaraz wstąpić tamże do Uniwersytetu na wydział prawny, który kończy z tytułem magistra prawa międzynarodowego. Wstępuje do Senatu, aby po rocznej praktyce sądowniczej, wyjechać do Liszta w Wiedniu, skąd przerzuca się do Konserwatorjum muzycznego w Brukseli i uzyskuje dyplom z ukończenia szkoły fortepianowej, z której potem korzystał dla wyrażenia swoich podniosłych uczuć i poetycznych uniesień.

Młody umysł, żądny wiedzy, pociągał go na studja filozoficzne do Heidelberga, gdzie kończy je z dyplomem doktorskim. W długiej wędrówce ze stolicy, z konieczności ulega nostalgji, która wiedzie go w krainę marzeń i rozmyślań o losach nieszczęśliwej Ojczyzny. Jako prawnik z wyrobionym już zmysłem krytycyzmu, nie zaślepia się w nienawiści nacjonalistycznej, jeno trzeźwo osądza przyczynki upadku Polski i przedewszystkiem oskarża naszych pradziadów za bezczynność w zakresie zadań społecznych. Szlachta wszystkiemu winna, mawiał entuzjasta młodociany, gdyż nic nie robiła dla podniesienia ludu wiejskiego! W rezultacie tych przemyśleń wyrywa z serca jakąś sielankowatą czułostkowość romantyczną i dochodzi do wniosku, że tylko jako kapłan i proboszcz wiejski będzie miał najlepszy sposób zrealizowania swoich aspiracji.

Mając lat 31 i dwa dyplomy z wyższych zakładów naukowych, wstępuje do Seminarjum duchownego w Warszawie, które kończy w 1881 r. i otrzymuje wikarjat w Radzyminie, aby po kilku miesiącach został przeniesionym na takież stanowisko do kat. Kościoła Ś-go Jana w Warszawie. Tu odrazu pozyskuje opinję najlepszego kaznodziei w stolicy, co bynajmniej zadawalać go nie może i po 2 latach wikarjatu, zaczyna starać się o przeniesienie do Archidiecezji Mohylowskiej w nadziei, że może tam dostanie się na upragnioną placówkę wiejską. Niestety i tu rozczarowania doznać musiał, gdyż władza duchowna, widząc potężny umysł pedagogiczny, uważa za konieczniejszę mianować go kapelanem i prof. świeżo otworzonego Seminarjum duchownego w Petersburgu dla wykładów Pisma św. i homiletyki. Pod pretekstem tej ostatniej nauki, poważny kapłan przeprowadza całkowity kurs zabronionego języka polskiego, a dla ułatwienia nietylko seminarzystom, ale i ubocznie całej młodzieży polskiej w Rosji, tworzy specjalną gramatykę języka polskiego. W seminarjum pozostawia po sobie pamiątkę, urządziwszy dla alumnów specjalną bibljotekę. Jako kapelan kształci dusze młodych kleryków; jak ich urabia dowodem, iż cały szereg jego uczni jest dziś Biskupami, a w ich liczbie i siostrzeniec jego, obecnie pasterzujący nam Biskup piński. Niewątpliwie, że i ś. p. Ks. Prałat Czeczot dostąpiłby tego dostojeństwa, gdyby nie ślepota i defekt w nodze.

W 1897 r. zostaje przeniesiony na stanowisko proboszcza par. Ś-go Stanisława i Dziekana Petersburgskiego, gdzie spotykają go ustawiczne sprawy sądowe za dawanie ślubów i chrzczenie dzieci z małżeństw mieszanych. Jako dobry prawnik, sam się bronił i przez czas dłuższy dość szczęśliwie z opresji tych wychodzi. Jako proboszcz buduje kościół i ochronkę w dzielnicy robotniczej przy ul. Putiłowskiej. Jako obywatel i pedagog grupuje koło siebie młodzież akademicką, dla której mieszkanie swoje przeistacza w bursę.

W 1906 r. otrzymuje godność prałata Jego Świątobliwości, a w 1910 r. przeniesiony na proboszcza do Mińska Lit., wkrótce zostaje Kanonikiem honorowym Kapituły Mohylowskiej. Tu znowu chrzci dzieci z małżeństw mieszanych i z ambony przestrzega aby katolicy nie brali ślubów w cerkwi.

W tem miejscu załamuje się już działalność tego ofiarniczego Kapłana, gdyż rząd rosyjski pozbawia go probostwa i

prawa zajmowania nadal jakichkolwiek stanowisk duszpasterskich na Litwie i Białorusi. Dlatego też przenosi się do Warszawy na rezydenta przy Kościele panien Wizytek. Pozbawiony pensji rządowej, wszelkich dochodów stałych i zrezygnowawszy z dużej schedy rodzinnej na rzecz swojego rodzeństwa, oddaje się już w całej pełni pracy literackiej. Pisuje do wszystkich pism katolickich, podnosi najrozmaitsze zawikłane zagadnienia społeczne, polemizuje śmiało i otwarcie z najwybitniejszymi pisarzami, tworzy setki broszur, w których porusza najbardziej aktualne zagadnienia społeczne. Poprostu wyszukuje nędzę moralne i materjalne, aby wszędzie nieść pomoc skuteczną. Nie naliczyłbym różnych nawracań, kojarzenia zwaśnionych, obrony uciskanych, aczkolwiek znałem go tylko przez lat 26.

Była to postać zaiste wyjątkowej organizacji umysłowej i duchowej, była to chodząca encyklopedja, erudyta, moralista i jednocześnie największy bojownik o zasady katolicyzmu. Nie pozwolił siebie witać i nikogo inaczej nie witał, jak słowami: niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Ks. Biskup Z. Łoziński zaraz po swojej konsekracji w 1918 r. zabiera go z sobą do Mińska, gdzie mianuje Kanonikiem wznowionej Kapituły. W 1920 r. w czasie ofenzywy bolszewickiej, na naleganie Pasterza, wyjeżdża doWarszawy, gdzie poddaje się operacji katarakty z najfatalniejszym skutkiem. Dopust Boży przyjmuje z rzadką rezygnacją i osiada przy Kościele OO. Kapucynów. Ślepota nie odbiera mu ochoty do pracy, przeciwnie tak jakby się wzmagała. Chętni ludzie przychodzą mu z pomocą i starzec wciąż tworzy i dyktuje. Po powrocie Ks. Biskupa z niewoli bolszewickiej udaje się z nim do Nowogródka, a w 1925 r. do Pińska.

Cały kler jest na jego usługach, uczonego pedagoga przekształcają na dziecko seminaryjne, opiekują się byłym nestorem, strzegą, a Pasterz przeistacza się nie w syna lecz w najczulszą córkę.

Obłożna choroba trwała dni 8, podczas których codzień o północy Ks. Biskup przynosił Komunję św. i po całych nocach oddawał choremu najcięższe posługi, aczkolwiek łoże staruszka otoczone było księżmi, klerykami i członkami rodziny. Jaki fenomenalny był umysł Ks. Prałata Czeczota, dość powiedzieć, że na 2 dni przed zgonem prowadził jeszcze z Pasterzem filozoficzne dysputy, a umarł z krucyfiksem w ręku, obcałowując omdlałemi usty wizerunek ukrzyżowanego. Zaiste takich żołnierzy Chrystusowych chyba nie wielu jest na świecie! Umarł z gromnicą w ręku, z całą świadomością oczekującej go śmierci i pozostawiając dyspozycję aby zwłok nie wywozić do grobu rodzinnego, tylko dla oszczędności pochować w Pińsku, a resztę pieniędzy oddać T-wu ś-go Wincentego á Paulo.

Cześć Ci zacny Kapłanie, cześć Twoim szczytnym ideałom i wprost nadzwyczajnej pracy na niwie społecznej i katolickiej działalności! Samo społeczeństwo wieńczy dziś Twoją trumnę **Krzyżem zasługi!**

Dola Kapłanów w Bolszewji.

Głos Narodu z paryskiego czasopisma Figaro przytacza wzruszające słowa, poświęcone przez członka Akademji francuskiej, Jerzego Goyau, katolickiemu duchowieństwu w Bolszewji.

Coraz cięższej jest — pisze — być w Rosji księdzem katolickim. I coraz — drożej... Wymyślono całą masę prawnych ograniczeń dla kapłana, by go tylko odstraszyć od powołania i zawodu, by religijność w ten sposób zgnębić. Ot n. p. takie proste zdawałoby się prawo o najmie mieszkań w dużej mierze zwrócone jest przeciw duchowieństwu.

Czynsz mieszkalny ustalono nie tylko zależnie od objętości zajmowanego lokalu, ale i od zawodu. Cała ludność dzieli

się w Rosji na „robotników" i „nierobotników", „kapitalistów". Do tych ostatnich — rzecz jasna — policzono duchowieństwo. Czyż bowiem księża pracują? W rezultacie czynsz mieszkaniowy dla księdza określono 400% czynszu „robotnika", n. p. komisarza bolszewickiego, bo ten należy do „klasy robotniczej". Są wypadki, że czynsz ten wynosi 88 rubli miesięcznie za $1m^2$... A biurach, gdzie się takie „prawa" uchwala stoi biust Marksa na świadectwo, że ten urągający sprawiedliwości wyzysk odpowiada zasadom „Kapitału" i „Manifestu Komunistycznego".

Nie ustały akty terroru w stosunku do członków kleru. Niedawno „zniknął" bez śladu dziekan mohylewski Bielogłowy. Prasa bolszewicka pisała cynicznie, że prawdopodobnie jest w Berlinie lub w Warszawie biskupem, — lub, że uwięziony dostał się potem na wolność, — lub, że poprostu uciekł. Najprawdopodobniej jednak — nie żyje. Wiadomo bowiem, że kapłaństwo kosztuje w Rosji bolszewickiej nieraz — życie.

Francuski historyk cytuje dalej wzruszający list biskupa Sloskana [1]) z więzienia na wyspach sołowieckich do rodziny. „Więzienie — pisze o sobie — stało się dla mnie największem z moich wewnętrznych doświadczeń, jakkolwiek bolesną rzeczą jest dla mnie nie módz odprawić Mszy św. Nigdy nie otrzymałem tylu łask, co w tych miesiącach mego życia. Módlcie się za mnie, lecz nie płaczcie! Nauczyłem się teraz kochać wszystkich ludzi, bez wyjątku, nawet tych, którzy z pozorów nie zasługują na miłość. Są bowiem najbiedniejsi ze wszystkich".

Tylko w świętem męczeństwie można czuć tak wzniosłą miłość, której przykład dał nam Boski Zbawiciel, modląc się za oprawców: Ojcze odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią.

[1]) Niedawno sekretnie w Petersburgu konsekrowany Biskup, wyśledzony przez Bolszewików.

Jak silną jest nasza Wiara święta, kiedy i dziś takich wydaje męczenników. Nie potrzebujemy w kazaniach swych przytaczać i wskazywać męczenników z pierwszych wieków naszego Kościoła. Rozgłośmy cierpienia Kapłanów, żyjących teraz w Bolszewji, a niewątpliwie nietylko Kapłanów, ale i wiernych, których Kościół nasz liczy jeszcze tysiące w Bolszewji. Wezwijmy do modlitwy na intencję cierpiącego Kościoła w nieszczęśliwej Rosji, opanowanej przez Bolszewję, aby Bóg miłosierny wreszcie oświecił te Rządy w Narodach, które mają u siebie przedstawicieli z Bolszewji, żeby zarządały od nich odpowiedzialności za niewinnie prześladowanych.

Pamiętajmy w Memento we Mszy św. o naszych współbraciach Kapłanach z Rosji, a ich męczeństwo niech nas skłania do wytrwałej pracy w duszpasterstwie naszem.

Nabożeństwo pasyjne.

Nabożeństwo to, zwane „Pasją" czy „Gorzkiemi żalami", odprawia się w czasie Wielkiego Postu od po popielcu, aż do Wielkiej Soboty, raz na tydzień, w wybranym na to dniu, w popołudniowej godzinie. Jeżeli się odprawia zaraz po nieszporach, czy komplecie, barwę ich zachować trzeba; gdy zaś celebrans, wyszedłszy z zakrystji, wprost do odprawiania nabożeństwa pasyjnego ma przystąpić, barwy białej używa.

Celebrans przybrany w komżę, stułę i kapę, dopełnia wystawienia N. Sakramentu, według ogólnych reguł, przy śpiewie trzykrotnym Niechaj będzie pochwalony..., O salutaris Hostia i Uni Trinoque Domino.

Po umieszczeniu Najśw. Sakramentu na tronie, celebrans, zstąpiwszy ze stopni, klęknie na najniższym i intonuje pieśń Gorzkie żale... Intonacją tę mógłby zrobić organista. Lud śpiewa. Gdy pieśń ta ukoń

czoną będzie, celebrans powstawszy, uklęknie na jedno kolano przed Najśw. Sakramentem na najniższym stopniu i przejdzie do siedziena, przy którem stanąwszy, odczytuje głośno ludowi wstęp do części I-ej. Tymczasem na stopniu najniższym dwaj ministranci, po bokach klęcząc, w milczeniu oddają cześć Najśw. Sakramentowi.

Gdy celebrans ukończy czytanie, intonuje pieśń i siada; intonować zresztą może organista, który organem podtrzymuje śpiew. Po ukończeniu jednej pieśni śpiewa drugą i trzecią. Potem znów celebrans powstaje i czyta wstęp do drugiej części i intonuje jej pieśni. Po ukończeniu części drugiej, czyta jeszcze wstęp do trzeciej części i intonuje jej pieśni.

Po ukończeniu trzeciej części, pójdzie celebrans przed ołtarz, gdzie uklęknąwszy najprzód na jedno kolano, a potem na oba na najniższym stopniu, śpiewa z ludem trzykroć: Któryś za nas cierpiał rany... Jeżeli potem ma miejsce kazanie, celebrans zastawia Najśw. Sakrament przez umbrakulum, i zostawiwszy ministrantów u stopni ołtarza, zdejmuje kapę w zakrystji lub przy siedzeniu, przy pomocy zakrystjana, i idzie na ambonę. Gdyby inny kapłan miał kazanie, celebrans, nie zdejmując kapy, siada na siedzeniu.

Po kazaniu, celebrans, jeżeli je sam miał, przybrawszy się w kapę, zestawia umbrakulum z ołtarza, i zaraz potem monstrancją z tronu na ołtarz. Zstępuje ze stopni, zasypuje kadzidło i okadza Najśw. Sakrament.

Wziąwszy potem w rękę Najśw Sakrament, intonuje pieśń: Jezu Chryste, Panie miły... intonacją zaśpiewać może i organista. Po zaintonowaniu tej pieśni, celebrans idzie procesjonalnie, pod baldachimem.

Ta sama pieśń podczas całej procesji jest śpiewaną.

Po procesji, celebrans stanąwszy przy ołtarzu, obrócony do ludu, czeka ukończenia pieśni. Potem w milczeniu udziela błogosławieństwa, ludowi i wstawia Najśw. Sakrament na ołtarzu. Zstępuje następnie ze stopni, okadza Najśw. Sakrament, i zaintonowawszy pieśń Wisi na krzyżu..., chowa Najśw. Sakrament do cyborjum. Po schowaniu weźmie krzyż z relikwią Drzewa krzyża, a w braku tego, z innemi relikwiami, i daje do ucałowania go wiernym, od czasu do czasu ręcznikiem przecierając miejsce całowane. Wreszcie, poprzedzony przez ministrantów, powraca do zakrystji, lud zaś kończy śpiew pieśni.

Ceremonjał parafjalny Bpa. Nowowiejskiego.

UBIÓR DUCHOWIESSTWA I NOSZENIE TONSURY.

Z polecenia Jego Eminencji Najdostojniejszego Arcypasterza, Kurja Metropolitalna, Warszawska ze względu na to, że niektórzy księża zaniedbują obowiązek noszenia tonsury, a inni, nawet zakonnicy, zaczynają nosić w Archidiecezji Warszawskiej krótkie, świeckie palta na sukni duchownej, przypomina WW. Duchowieństwu kan. 136 § ć — („Omnes clerici decentem habitum ecclesiasticum, secundum legitimas locorum consuetudines et Ordinarii loci praescripta, deferant, tonsuram seu coronam clericalem, nisi recepti populorum aliter ferant, gestent, et capillorum simplicem cultum adhibeant“) — i statut Synodu 25 § 1 — („Omnes clerici Archidioecesis sine veste talari publice incedere prohibentur. Clerici, contra praescriptum canonis 136 hujusque statuti, vestem talarem publice non gestantes, ad celebrandum sacrificium Missae, ad administranda sacramenta ceterasque functiones ecclesiasticas peragendas a rectoribus ecclesiarum ne admittantur“) — a zarazem zaznacza, że Jego Eminencja bezwzględnie nakazuje ściśle się stosować do przepisów prawa i przyjętych zwyczajów.

Kapłani bez tonsury i ci, którzyby nosili krótkie świeckie palta chociażby na sukni duchownej, nie powinni być przypuszczani przez WW. Ks. Ks. Proboszczów czy Rektorów do odprawiania Mszy świętej.

Jego Eminencja specjalnie zobowiązuje WW. Ks. Ks. Proboszczów i Rektorów kościołów tak świeckich jak i zakonnych **pod osobistą odpowiedzialnością,** żeby kapłanów nie zachowujących wyżej wymienionych przepisów, nie przypuszczali do ołtarza.

W sprawie opłat stemplowych.

Ministerstwo Skarbu rozesłało okólnik, będący kompilacją zarządzeń, wydanych dotychczas w sprawie opłat stemplowych od wyciągów metrykalnych.

Okólnik ten zaznacza, że opłata stemplowa od metryk i wyciągów metrykalnych, wydawanych przez urzędy parafjalne, wynosi 1 zł.

Od opłaty stemplowej wolne są wyciągi metrykalne dla funkcjonarjuszy przedstawicielstw dyplomatycznych i wydawane urzędom państwowym i samorządowym (np.sądom karnym, żądającym tych wyciągów celem ustalenia wieku młodocianych przestępców).

Poza temi wypadkami ani cel do którego wyciąg lub świadectwo mają służyć, ani ich forma nie uzasadniają uwolnienia od opłaty stemplowej. Wyciągi krótkie (wydawane na t. zw. druczkach) podlegają opłacie narówni z wypisanemi pełnemi.

Jedynie wówczas, gdy osoba, która żąda wydania wyciągu lub świadectw, jest tak dalece niezamożna, że uiszczenie opłaty stemplowej nie jest możliwe bez dotkliwego uszczerbku majątkowego i ten stan rzeczy jest urzędnikowi stanu cywilnego niewątpliwie znany, ma być wyciąg lub świadectwo wydane mimo nieuiszczenia opłaty stemplowej. Urzędnik stanu cywilnego ma jednak w takim razie pozostawić w swych aktach **notatkę, stwierdzającą, komu i kiedy wyciąg (świadectwo)** został wydany mimo nieuiszczenia opłaty stemplowej, oraz z jakich powodów urzędnik uznał petenta za ubogiego.

W sprawie opłat pocztowych. Min. W. R. i O P. ogłasza: „Coraz częściej zdarzają się wypadki nadawania na pocztę przez władze i urzędy kościelne, jako przesyłek urzędowych, listów zawierających druki propagandowe, wezwanie do składek i t. p., adresowanych nawet do osób prywatnych i to nietylko w obrębie parafji czy diecezji, ale po całym kraju. Ministerstwo zwraca uwagę, że tego rodzaju postępowanie jest sprzeczne z postanowieniami rozporządzenia Prezydenta z dn. 22 marca 1926 r., Dz. U. P. Nr. 38, poz. 378, i że przesyłki tego rodzaju powinny być bezwzględnie opłacane przy nadawaniu na pocztę.

ZA ZEZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

Adres Redakcji i Administracji Warszawa ul. Miodowa 17, m. 17.

Drukarnia Loretańska Tamka 46.

Wydawnictwa SS. Loretanek

Warszawa Miodowa № 17 m. 17

1 **Rachunek sumienia do dobrej spowiedzi.** przez Ks. I. Kłopotowskiego **cena 20 gr.**

2 Zbiór Modlitw do publicznej adoracji Najświętszego Sakramentu, napisał **ks. I. Kłopotowski.** cena 1 zł.

3 Święty Gerard, patron dobrej spowiedzi, napisał **ks. I. Kłopotowski.** cena 30 gr.

4 Tak się spowiadaj, podług św. Alfonsa Ligourego. napisał **ks. I Kłopotowski.** cena 50 gr.

5 Idźcie do Antoniego, nowenna i inne nabożeństwa do św. Patrona, cena 40 gr.

6 Św. Franciszek z Asyżu, Reguła Tercjarska św. Ojca Franciszka. cena 30 gr.

7 Gorzkie Żale, czyli Rozmyślanie Męki Pana naszego Jezusa Chrystusa, cena 15 gr.

8 Litanja św. Gerarda, patrona dobrej spowiedzi z obrazkiem cena 10 gr.

9 **Wytrwaj w dobrem,** przez Ks. I. Kłopotowskiego.

10 **Módlcie się módlcie!** przez Ks. I. Kłopotowskiego.

11 **O Przenajświętszym Sakramencie.** przez Ks. I. Kłopotowskiego.

12 **Poza Kościołem Katolickiem niema zbawienia,** przez Ks. I. Kłopotowskiego.

13 **Czem jest Spowiednik.** przez Ks. I. Kłopotowskiego.

14 Kapłan Męczennik za Ojczyznę.

15 Czy mogę ludziom wierzyć **(Nieomylność Kościoła).**

16 Religja się nie przeżyła **(Dobroczynny jej wpływ).**

17 Świeca Piusowa w Archikatedrze Warszawskiej.

18 **Spowiedź w przykładach cena 20 gr.**